nasze problemy TYGODNIK

Rok VI Nr 17 (134) Jastrzębie 27. IV.—3. V. 1979 r. Cena 2 zł

Serdeczne spotkanie z budowniczymi kopalni „Kaczyce" oraz górnikami ROW-u

Na ręce I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka meldunek o miesięcznym przyspieszeniu drążenia szybu kop. „Kaczyce" złożył przedstawiciel załogi PBSz w Bytomiu — Piotr Szopa.

Majowe Święto

Gdy w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w pierwszy dzień majowy ulice i place miast zaczęli wypełniać tysięcznym tłumem robotnicy pod czerwonymi sztandarami, gdy ich manifestacje przerywały szarże konnej policji i salwy oddziałów żandarmerii, gdy transparenty z najbliższymi człowiekowi hasłami: „Chleba i pracy" wrogim milczeniem witał drobnomieszczański tłumek, a z wściekłością burżuazyjny rząd, wtedy, w latach walki o prawa zasadnicze, do zwycięstwa wyrażającego się w pojęciu wszystko uogólniającym — SOCJALIZM — było jeszcze bardzo daleko.

Trzeba było lat walki, śmierci na bruku, blizn od szabel, cierpień w policyjnych aresztach, więzieniach i kazamatach. Trzeba było rannych i zabitych liczonych w dziesiątkach, czasami nawet w setkach, wszędzie tam, gdzie robotnicy stając się klasą rozpoczynali świadomy bój o klasowe a jednocześnie narodowe interesy. Klasa robotnicza nigdy bowiem nie zasklepiała się w wąsko pojmowanych interesach własnego środowiska. Klasowa walka prowadzona przez proletariat była walką o wyzwolenie społeczne wszystkich ludzi pracy, walką o interesy chłopów i pracującej inteligencji.

1 Maja — Święto Pracy — historycznie ujmując: święto robotnicze, było i jest dniem wszystkich, którzy własnym trudem tworzą określone wartości — materialne i duchowe. Istotą procesu tworzenia jest bowiem praca, człowieczy trud. Robotnika w fabryce, nauczyciela w szkole, pisarza w gabinecie, inżyniera w biurze konstrukcyjnym, rolnika na polu, sprzedawcy w sklepie. Pracą w jakimś oczywistym do akceptacji sensie jest nauka przyjmowana — zdobywanie wiedzy w szkole czy w uczelni. 1 Maja jest świętem symbolizującym te zróżnicowane wysiłki, uogólniającym trud człowieka.

Na polskich ziemiach 1 Maja ma długą i wspaniałą historię. Ongiś był to dzień walki, protestu, żądań pod adresem burżuazyjnych rządów i warstw posiadających. Wraz z odrodzeniem powojennym, przejęciem steru władzy przez rząd robotniczo-chłopski, zmienił się charakter majowych manifestacji, pochodów i wieców. Ludzie pracy — robotnicy, chłopi, inteligencja — bilansowali w tym dniu efekty swego trudu, jednoczyli się we wspólnym dążeniu, by pracą, mądrym, celowym, efektywnym wysiłkiem pokonywać kłopoty i trudności, likwidować problemy ujawniające się zawsze, gdy buduje się nowe życie.

I oto mamy kolejne Majowe Święto, roku 1979. Spotykamy się w tysięcznym tłumie ludzi podobnych nam — ludzi pracy. Każdy będzie mógł stwierdzić, iż czegoś dokonał, coś stworzył, czymś wzbogacił własny kraj, coś dodał do narodowego stanu posiadania. A jednocześnie każdy będzie uświadamiał sobie jak wiele jeszcze może dokonać, jak liczne są jeszcze przed nami zadania.

Budujemy socjalizm. Może, mówiąc szczerze, zbyt często powtarzamy to hasło, może odwołujemy się do tego pojęcia zbyt powszechnie. Majowy dzień jest jednak okazją do szczególnej refleksji, do uświadomienia sobie, iż w tych dwóch słowach zawarty jest jednocześnie sens i cel, istota naszych wspólnych działań. W dziełach Marksa spotykamy się nie tylko z rozważaniami na temat alienacji pracy, ale także z myślami poświęconymi wyzwoleniu ludzi, stworzeniu takiego systemu ekonomicznego, w którym każdy będzie mógł zaspokoić swoje potrzeby, zrealizować marzenia, wypełnić aspiracje. Właśnie o to walczymy dzisiaj. Walczymy pracą.

Bez wątpienia — mimo wszystko! — łatwiej być bohaterem czasów szczególnych, bohaterem w ataku, w momencie zagrożenia, nagłego wypadku czy niebezpieczeństwa niż niezauważalnym, praktycznie codziennym bohaterem pracy, po prostu człowiekiem dobrze wykonującym swe obowiązki. A o to przecież idzie, właśnie o dobrą pracę, wyrażającą się w znanych dobrze elementach: oszczędzaniu materiałów, przemyślanej organizacji, wysokiej jakości wytwarzanych dóbr. Taka praca stanowi o socjalizmie. Nie o teorii, zachwycie statystyków, zadowoleniu planistów, radości instytutów ekonomicznych, dumie działaczy. Taka praca stanowi o socjalizmie praktycznym, realnym, rzeczywistym. Jego już funkcjonującymi elementami jest rozwój systemu oświaty, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych, stałe podnoszenie stopy życiowej, wzrost poziomu kulturalnego całego społeczeństwa. Rzecz przecież w tym, że nie mogą nas zadowalać i nie zadowalają sukcesy i osiągnięcia, którymi wspólnie możemy się chlubić. Aspiracje i potrzeby są większe.

1 Maja — to dzień, w którym warto cofnąć się pamięcią wstecz i porównać: co było, co jest. Co zastaliśmy, co mamy dzisiaj. A jednocześnie jest to dzień do przemyśleń: co trzeba jeszcze, jaki może być nasz — twój i mój — możliwie największy udział w realizacji planów sformułowanych przez partię — planów, których celem jest socjalizm — ustrój sprawiedliwości społecznej, pokoju, dobrobytu.

Wizyta Edwarda Gierka

wyrazem uznania dla górniczego trudu

Na granicy miasta I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i członka Egzekutywy KC PZPR, I sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia serdecznie witali górnicy pięciu jastrzębskich kopalń.

(M) I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK podczas dwudniowego pobytu w województwie katowickim 23 kwietnia br. był gościem górników ROW-u. W towarzystwie gospodarzy województwa i naszego regionu, m. in. członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarza KW PZPR w Katowicach ZDZISŁAWA GRUDNIA, ministra górnictwa — WŁODZIMIERZA LEJCZAKA, przewodniczącego ZG ZZG — JANA LESIA, naczelnego dyrektora RZPW — GERARDA HORAKA, naczelnego dyrektora Zjednoczenia Budownictwa Węglowego — JÓZEFA MAŁOSZEWSKIEGO, dostojny gość zapoznał się z przebiegiem budowy kopalni „Kaczyce", zwiedził nasze górnicze miasto oraz spotkał się z aktywem polityczno-gospodarczym ROW-u w KM PZPR w Wodzisławiu Śl.

W ubiegłym roku rozpoczęto budowę kolejnej kopalni w Rybnickim Okręgu Węglowym — „Kaczyc". W czasie jej zwiedzania **Edward Gierek** szczególnie interesował się nową metodą drążenia szybów, których pierwszy osiągnął już głębokość 375 metrów. Główni realizatorzy tej inwestycji — pracownicy

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Przed Świętem Pracy

Górnicze załogi meldują...

„Jastrzębie" (jł)

W dalszym ciągu napływają meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 35 rocznicy powstania Ludowej Ojczyzny.

Sylwester Królak, Alfred Antończyk, Adolf Bernat, Józef Hutyra, Stanisław Kukuła, Józef Przybyła, Horst Sternol, Bronisław Śmidowicz i Stanisław Burzyk zameldowali o przepracowaniu po 47 godzin przy porządkowaniu głównych dróg przewozowych.

Ich koledzy: **Piotr Grim, Ernest Dziendziel, Eryk Pietraszek i Emil Zając** zarobione w czynie pieniądze (po 600 zł) przeznaczyli na Centrum Zdrowia Dziecka.

Również górnicy z oddziału G-4 (7 osób) zgłosili o przepracowaniu 42 godzin przy porządkowaniu chodnika podścianowego ściany 9 w pokładzie 417/1. Natomiast inna grupa z tego oddziału (30 osób) uporządkowała chodnik podścianowy w pokładzie 417/1.

„XXX-lecia PRL" (jł)

Z okazji 35-lecia PRL górnicy najmłodszej jastrzębskiej kopalni podjęli się dodatkowej pracy na łączną wartość 5.079.600 zł. Postanowiono m. in. odzłomować dół i powierzchnię kopalni (na sumę 591.500 zł.), przekroczyć zadania planowe w wydobyciu i robotach przygotowawczych (440.000 zł), wykonać prace porządkowe na terenie zakładu i miasta (1.598.100 zł) oraz rozwiązać ważne problemy technologiczne i bhp (2.450.000 zł).

Znaczna część tych zobowiązań została już zrealizowana. Przed 1-majowym świętem napływają niemal codziennie meldunki o zakończeniu kolejnych prac. Najwięcej czynów wiąże się z odzłomowaniem i odzyskaniem materiałów oraz porządkowaniem zakładu pracy.

W ostatnich dniach meldunki złożyli m. in. przedstawiciele oddziałów G-5 i G-8. Załogi tych oddziałów uporządkowały dojście do ściany N-5 w pokł. 356/1 oraz wytransportowały lutnie (średn. 800 mm) z chodnika podścianowego N-5 w pokł. 356/1. Ponadto górnicy wyspągowali chod-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Spotkanie Edwarda Gierka z górnikami ROW—u

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Przedsiębiorstwa Budowy Szybów — postanowili zaniechać mrożenia górotworu, co znacznie przyspieszyło roboty. Woda i gaz odprowadzane są za pomocą strumienic zabudowanych na otworach odwadniająco-odgazowujących zlokalizowanych wokół szybów.

W imieniu załogi PBSz Bytom inspektor górniczy **Piotr Szopa** złożył na ręce I sekretarza KC PZPR meldunek o skróceniu czasu drążenia szybu o jeden miesiąc oraz zameldował w imieniu załóg Zjednoczenia Budownictwa Górniczego o podjęciu szeregu cennych zobowiązań dla uczczenia 35 rocznicy PRL na sumę 170 mln zł.

Kolejnym etapem wizyty **Edwarda Gierka** było nasze miasto. Na granicy Jastrzębia dostojnego gościa powitali gospodarze miasta oraz przedstawiciele załóg pięciu jastrzębskich kopalń. **Edward Gierek** mówiąc z uznaniem o rozwoju Jastrzębia w czasie rozmowy z gospodarzami miasta stwierdził, że na obecnym etapie budowy należy zwrócić szczególną uwagę na zieleń miejską, place zabaw, ulice, małą architekturę.

W godzinach popołudniowych zgromadzeni w sali konferencyjnej KM PZPR w Wodzisławiu Śl. przedstawiciele załóg górniczych oraz aktywu polityczno-gospodarczego Rybnickiego Okręgu Węglowego gorącymi brawami powitali dostojnych gości.

Obecny na spotkaniu minister górnictwa **Włodzimierz Lejczak** przedstawił główne kierunki rozwoju ROW-u. Nasz górniczy region kryje pod ziemią olbrzymie bogactwo — 14 miliardów ton węgla gazowo-koksowego. Dlatego też w chwili obecnej buduje się 4 kopalnie („Świerklany", „Suszec", „Kaczyce", „Ornontowice"), a w najbliższym czasie rozpocznie się głębienie szybów piątej nowej kopalni — „Pawłowic". Pozwoli to podnieść dynamikę wydobycia. Zakłada się, że kopalnie ROW-u dadzą w 1980 roku 46 mln ton, w 1985 — 60 mln, a w 1990 aż 75 mln ton węgla. Istotną inwestycją w najbliższych latach będzie budowa centralnego zakładu przeróbczego dla kopalń „Kaczyce", „Bzie", „Pawłowice" i „XXX-lecia PRL".

Inwestycjom typowo górniczym towarzyszyć będzie: budowa olbrzymiego zaplecza — m.in. 145 tys. nowych mieszkań, nowego szpitala w Wodzisławiu Śl.; rozbudowa szpitala w Jastrzębiu; wznoszenie dziesiątków nowych szkół, żłobków, przedszkoli, obiektów gastronomicznych i handlowych. W Gorzycach, Bełku i Kłokocinie powstaną nowe ujęcia wody pitnej, natomiast w Pszczynie i Mszanie wybudowane zostaną potężne elektrociepłownie. Istotnym zagadnieniem dla komfortu życia mieszkańców ROW-u — powiedział minister **Włodzimierz Lejczak** — będzie również powołanie do życia przedsiębiorstwa ochrony środowiska i rekultywacji terenów.

Wraz z wprowadzeniem systemu czterobrygadowego zmieniają się cele i metody organizacji wypoczynku dla załóg górniczych — stwierdził w swoim wystąpieniu przewodniczący ZG ZZG **Jan Leś**. Podkreślił rolę 30 ośrodków tak zwanego wypoczynku sobotnio-niedzielnego, położonych w zielonym pasie wokół ROW-u.

Naszym największym bogactwem jest węgiel gazowo-koksowy, który jest wydobywany w 9 na 15 istniejących w naszym rejonie kopalń — powiedział naczelny dyrektor RZPW Gerard Horak. 8,5 mln ton corocznie wysyłanych jest na eksport. Gerard Horak, podkreślając dynamiczny rozwój wydobycia, zwrócił uwagę na poważne utrudnienia, jakie są codziennym chlebem górników — cienkie i słabe stropy, duża gazowość pokładów, głębokie zaleganie oraz trudność oddzielenia węgla od kamienia na dole kopalni. Mimo to wydobycie w 1979 r. będzie wyższe od ubiegłorocznego o 1,8 mln ton węgla. Przekroczenie zadań I kw. br. o 19 tys. ton pozwala optymistycznie patrzeć na realizację planu 1979 r.

Ryszard Zimny — górnik kopalni „XXX-lecia PRL" — w imieniu załóg wszystkich kopalń RZPW zameldował I sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Gierkowi o zobowiązaniu wydobycia w 1979 r. ponad plan 103 tys. ton węgla (z czego 60 tys. gazowo-koksowego), wybudowania własnymi siłami 100 mieszkań, obniżenia zużycia materiałów na sumę 6 mln zł, zaoszczędzenia 41,1 mln kWh energii elektrycznej oraz wykonania prac przy upiększaniu miast, osiedli i gmin wartości 70 mln zł.

Na zakończenie spotkania głos zabrał I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek**. Przypomniał zebranym o pozytywnych skutkach dalekowzrocznej decyzji oparcia naszej gospodarki narodowej na ważnym surowcu energetycznym — węglu. Stwierdził, że w najbliższej przyszłości to polskie, czarne złoto będzie nie tylko cennym surowcem energetycznym, ale stanie się również surowcem dla chemii, karbochemii. Węgiel w pełnym tego słowa znaczeniu będzie żywił, odziewał, leczył.

Przemysł górniczy — podkreślił **Edward Gierek** — to nie tylko ściany, kombajny, nowe obudowy, to przede wszystkim ludzie, to górnicy, którzy

I sekretarz KM PZPR Tadeusz Malik w czasie zwiedzania miasta informował I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka o dotychczasowym przebiegu budowy oraz perspektywach rozwoju Jastrzębia.

byli i są awangardą klasy robotniczej. Nie możemy dopuścić do dewaluowania się wartości pracy górniczej. Tym bardziej, że oddanych krajowi, socjalizmowi górników potrzeba z roku na rok coraz więcej i to nie tylko w przemyśle wydobywczym węgla kamiennego. Rozwijamy kopalnie innych cennych surowców — miedzi, cyny, ołowiu, a w najbliższym czasie rozpoczniemy budowę kopalń rud żelaza, rudy uranu i szeregu innych minerałów.

O wszystkim decydują ludzie, dlatego też tak istotną sprawą jest rozwijanie tych działów gospodarki, które bezpośrednio rzutują na poziom życia Polaków. Do nich należy przede wszystkim — podkreślił mówca — budownictwo mieszkaniowe. Będzie się ono nadal dynamicznie rozwijać, szczególnie w rejonach rozbudowy głównych gałęzi przemysłu — m.in. w ROW-ie.

W dalszej części swego przemówienia **Edward Gierek** poinformował zebranych o trudnościach, przed jakimi stanęła ostatnio służba kolejowa. Ze zwałów kopalnianych trzeba wywieźć 5,5 mln ton węgla. Dalszy rozwój inwestycji w transporcie kolejowym pozwoli już w najbliższych latach złagodzić tę sytuację. Uruchomiliśmy już linię Oświęcim — Wrocław oraz tzw. wschodnią magistralę na trasie Katowice — Warszawa. Na wniosek KW PZPR w Katowicach przygotowujemy się — powiedział **Edward Gierek** — do budowy tzw. zachodniej magistrali na trasie Rybnik — Kluczbork — Ostrów Wlkp. — Chojnice i stąd dwiema liniami do Gdańska i Szczecina. Będzie to największa z dotychczasowych inwestycji kolejowych, pochłonie około 30 mld zł.

Drugim newralgicznym punktem naszej gospodarki jest energetyka. Mimo że w ciągu ostatnich 8 lat podwojona została moc elektrowni, potrzeby okazały się jeszcze większe. Obok przemysłu wyrósł drugi poważny odbiorca energii elektrycznej — wieś. Niezależnie od założeń planu 5-letniego, w tym roku przeznaczono poważne środki na przyspieszenie budowy Bełchatowa, rozpoczęto budowę dodatkowych kopalń węgla brunatnego obok Konina i Turoszowa. W tym roku kończymy budowę elektrowni w Kozienicach i kontynuujemy w Połańcu (3200 MW). Elektrownie te poważnie złagodzą sytuację w energetyce, ale w pełni nie zaspokoją rosnących potrzeb.

Edward Gierek przypomniał zebranym o doniosłym wydarzeniu — VIII Zjeździe PZPR, który odbędzie się w 1980 r. Tezy, jakie są obecnie przygotowywane, będą kontynuacją linii wyznaczonej przez VI i VII Zjazd Partii. Jeszcze bardziej będzie podkreślona ranga człowieka, jego rola jako twórcy współgospodarza kraju, zostaną uwypuklone problemy polskiej rodziny i tym potrzebom społecznym podporządkowane będą działania gospodarcze.

Kończąc swoje wystąpienie Edward Gierek podziękował wszystkim górnikom ROW-u, a za ich pośrednictwem górnikom całej Polski, za ich dotychczasową rzetelną pracę, za górniczy trud, który jest najlepszym dowodem zaangażowania w sprawy kraju i socjalizmu. Z okazji zbliżającego się Święta Pracy Edward Gierek złożył wszystkim górnikom i ich rodzinom najserdeczniejsze życzenia pomyślności.

W odpowiedzi na apel Egzekutywy KW PZPR

Dodatkowe tony węgla

„Moszczenica" (fz)

W pierwszych miesiącach br. w niektórych dziedzinach gospodarki narodowej wystąpiły, spowodowane ostrym atakiem zimy na północy i w centrum kraju, trudności w wykonywaniu tegorocznych zadań. Trudności te miały również wpływ na pewne zachwiania działalności gospodarczej województwa katowickiego. Dlatego też przebieg realizacji planowanych w I kw. br. zamierzeń stał się przedmiotem wnikliwej analizy Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wnioski i postulaty zawarto w referacie „O pełne wykonanie zadań społeczno - gospodarczych w województwie katowickim w 1979 roku".

Zagadnieniom poruszonym w referacie poświęcone były obradujące w dniach 18 i 19 kwietnia br. plena KZ PZPR jastrzębskich kopalń. Podczas ich trwania podkreślono konieczność pełnej mobilizacji wszystkich pracowników zakładu w celu terminowego wykonania zadań II kwartału, tym bardziej, że ambitne załogi górnicze naszych kopalń podjęły kolejne czyny 35-lecia PRL.

Miejski Komitet Obchodów Święta Pracy — 1 Maja 1979 r.

Tadeusz **Malik** — członek KW, I sekretarz KM PZPR, przewodniczący MRN.

Rudolf **Myszka** — prezydent miasta.

Jan **Barchański**, Mieczysław **Berowski**, Kazimierz **Bizoń**, Franciszek **Bury**, Zbigniew **Durczok**, Władysław **Fudali**, Irena **Głogowska**, Janusz **Głogowski**, Władysław **Gnitecki**, Edward **Herban**, Teodor **Herman**, Lidia **Hliśnikowska**, Gerard **Horak**, Jan **Jadczyk**, Marian **Jarosz**, Konstanty **Karasiewicz**, Antoni **Lipa**, Zofia **Lubczyńska**, Lucyna **Maciejewska**, Marian **Maciejewski**, Wiktor **Maciejewski**, Lech **Machalica**, Gerard **Marek**, Czesław **Mocko**, Jan **Mrozek**, Gerard **Murek**, Jan **Nawrat**, Marian **Niemiec**, Helena **Obiała**, Anna **Ożana**, Czesław **Pajda**, Janusz **Pankiewicz**, Bronisław **Paszek**, Bolesław **Piec**, Jan **Roman**, Jan **Ruchała**, Józef **Ryszka**, Bernard **Sapok**, Władysław **Skałecki**, Wacław **Szarek**, Jan **Szymura**, Krzysztof **Trembaczowski**, Henryk **Wawrzyczek**, Roman **Warwas**, Walenty **Witek**, Augustyn **Wolny**, Aniela **Zielona**, Ryszard **Zimny**.

Dni Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Przyjacielska wizyta

„Moszczenica" (fz)

Z okazji przypadających od 17 do 21 kwietnia br. „Dni Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej" w kopalni „Moszczenica" przebywała delegacja kierownictwa polityczno-gospodarczego, zaprzyjaźnionego z województwem katowickim okręgu północno-morawskiego.

W jej skład wchodzili m.in.: sekretarz ekonomiczny KO KPCz z Ostrawy — **Zdenek Krcz**, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Ostrawie — **Bedžich Majerek**, kierownik Wydziału Zagranicznego KO KPCz — **Jaroslav Paliczka**, I sekretarz KP KPCz w Karvinie — **Oldžich Blažek** oraz przewodniczący PRN — **Bohuslav Javorek**. Gościom towarzyszyli: sekretarz KW PZPR w Katowicach — **Zdzisława Zadrożna**, dyrektor naczelny RZPW — **Gerard Horak**, wicewojewoda katowicki — **Tadeusz Niedek** oraz sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu — **Mieczysław Berowski**.

W imieniu aktywu społeczno-gospodarczego kopalni delegację powitał naczelny inżynier zakładu — **Stanisław Twarogowski**. W czasie kilkugodzinnego pobytu goście zwiedzili nadszybie szybu I, stację ratownictwa górniczego i kryty basen oraz znajdującą się tam salkę ćwiczeń rehabilitacyjnych. Wymieniono również poglądy na temat rozwoju czechosłowackiego i polskiego przemysłu węglowego.

Górnicze załogi meldują...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nik nadścianowy N-3 w pokł. 356/1 oraz chodnik podścianowy N-5 w tym samym pokładzie.

Zgodnie z postanowieniem, również załoga G-1 poprawiła zabudowę wieloboku w chodniku nadścianowym N-2 (17 odrzwi), a kolektyw G-4 zamontował centralny rurociąg odwadniający z pochylni B-2 do przekopu kierunkowego zachodniego w poziomie — 580 m oraz wytransportował ze ściany B-2 w pokł. 356/1 5 uszkodzonych silników. Górnicy z G-7 zdemontowali natomiast przenośnik taśmowy „Gwarek" i przekazali go do regeneracji.

Członkowie wszystkich powyższych oddziałów dokonali ponadto odzłomowania swoich oddziałów, zyskując dla gospodarki narodowej wiele ton cennego materiału, jakim jest złom.

„Moszczenica" (fz)

Za kilka dni uroczyście obchodzić będziemy święto mas pracujących. Zgodnie z wieloletnią tradycją w okresie poprzedzającym ten radosny dzień podejmowane są dla jego uczczenia czyny produkcyjne.

W tym roku w kop. „Moszczenica" przykład dali górnicy z oddziału G-1, którzy zobowiązali się do przekroczenia o 2 tys. ton przypadającego na kwiecień planu wydobycia węgla. To trudne do wykonania zobowiązanie produkcyjne podjęte zostało przez całą załogę G-1 na wniosek Egzekutywy OOP i kierownictwa oddziału. Stwierdzono bowiem, że aktualnie panujące w oddziale warunki eksploatacyjne pozwalają na tak wysokie podniesienie wydajności.

Załoga oddziału G-1 urabia węgiel w pokładzie 505 ze ścian nr 8 i 9 wyposażonych w kombajny RDU i przenośniki typu „Rybnik". Obydwie ściany eksploatowane są przy zastosowaniu obudowy mieszanej (stalowo - drewnianej), na podsadzkę płynną. Mimo, że planowe dobowe wydobycie oddziału wynosi aż 1.530 ton, ambitne brygady z G-1 postanowiły znacznie przekroczyć ustalone zadania.

Uzyskane podczas pierwszych dni realizacji majowego czynu wyniki zdają się potwierdzać realność podjętego zobowiązania. **Jeśli zostanie utrzymana dotychczasowa rytmiczność wydobycia, w kwietniu br. górnicy z G-1 uzyskają ok. 40 tys. ton węgla.** Będzie to zasługa całego oddziału: wszystkich górników, I sekretarza OOP — **Bronisława Właśniaka**, kierownika oddziału **Kazimierza Topolskiego** i opiekuna G-1 — **Andrzeja Raszka**.

„XXX-lecia PRL" (jł)

Załoga kop. „XXX-lecia PRL" obok zobowiązań z okazji 35-lecia PRL podjęła wiele czynów pierwszomajowych.

22 kwietnia w ramach młodzieżowej niedzieli czynu przy porządkowaniu terenów wzdłuż ul. Warszawskiej pracowało ok. 100 członków zakładowej organizacji ZSMP. Natomiast starsi górnicy postanowili uporządkować tereny przy ul. Gwardii Ludowej, na osiedlu V, a także uprzątnąć część terenu swego zakładu (pomiędzy szybami oraz na zewnątrz kopalni).

W ramach czynu wykonano również element dekoracyjny przed klubem spółdzielczym „Kaktus".

Załoga zakładu przeróbczego melduje:

„Moszczenica" (fz)
Obywatelskiemu Czynowi Trzydziestopięciolecia Polski Ludowej towarzyszy hasło: „O wyższą jakość i efektywność działania", stwarzając tym samym milionom ludzi pracy możliwość wniesienia konkretnego, zespołowego i indywidualnego wkładu w pomnożenie dorobku ludowej ojczyzny. Jego treści dotarły do każdego stanowiska pracy, a potwierdzającym ten fakt dokumentem są napływające codziennie meldunki o realizacji podjętych zobowiązań.

O czynach 35-lecia PRL realizowanych przez górników kopalni „Moszczenica" pisaliśmy już wielokrotnie. Dotyczyły one wielu dziedzin kopalnianej codzienności i przyniosły pokaźne efekty gospodarcze. Szczególnie bogaty wachlarz prac wykonała załoga zakładu przeróbki mechanicznej węgla. Obok robót, które przyczyniają się do bardziej wydajnej i bezpiecznej pracy, liczne przedsięwzięcia przynoszą korzyści dające się wyliczyć w złotówkach.

Wśród zobowiązań podjętych przez pracowników oddziału płuczki dominują roboty porządkowe, które mogą być wykonane jedynie podczas postoju maszyn. W ramach czynu uporządkowano więc i utrzymuje się w należytym stanie m. in. rejon zbiorników węgla na poz. 31, teren wokół wzbogacalnika Dora oraz międzytorza i tory nr 6, 8 i 105a. Swój obywatelski obowiązek pełnią tam **Piotr Kotowski** oraz brygady **Brunona Kufiety, Bernarda Matlocha i Józefa Reclika.** Natomiast pracownice obsługi taśm załadunkowych, kierowane przez **Waleskę Ledwoń**, wyczyściły poz. + 6 w rejonie tych taśm i nie dopuszczają do ich zasypania, a zespół pracowników obsługi urządzeń do transportu kamienia grubego, któremu przewodzi **Józefa Szymczukiewicz**, przepracował 24 godziny przy ich wyczyszczeniu.

Wykonano również dodatkowy odcinek instalacji do zraszania (przy pomocy ropy naftowej) wagonów przeznaczonych do transportu przerostu. Prace te zrealizowała brygada **Ryszarda Labaka.** Ponadto **Ludwik Kopoński** przepracował 16 godz. przy naprawie zsypów odprowadzających ze zbiorników węgiel surowy, a **Wojciech Musiołek i Stefan Plewiński** naprawili okna w budynku płuczki i uzupełnili brakujące w nich szyby.

Szereg cennych robót wykonali również pracownicy flotacji. Zespół w składzie: **Barbara Gdowska, Maria Nowacka, Janina Kuś, Franciszek Pukowiec i Elżbieta Błatoń** wymienił kurki i wyczyścił dozowniki oleju napędowego przy bateriach starej i nowej flotacji. Dzięki temu zużycie oleju zmniejszyło się o 200 kg/d., co pozwala na codzienną oszczędność 2.200 zł.

Inna kobieca brygada **(Marta Janasz, Marianna Szczepanek, Hildegarda Kaszycka, Janina Pastuszka, Marianna Janowska i Barbara Barcz)** przeprowadziła gruntowne odpylenie rejonu zbiorników flotu na poz. + 20 oraz pomostu taśmy, wyraźnie poprawiając istniejące w tym rejonie nie najlepsze warunki bhp.

Ponad 30 godz. wymagał remont poręczy „mnichów" na osadnikach cyklonowych. Wykonali go po swoich dniówkach: **Jarosław Rutkowski, Eryk Pytlik, Józef Oślizło, Władysław Bobik, Henryk Janowski i Jan Janoszek.**

Grupa pracowników zakładu przeróbczego podczas czynu 35-lecia PRL. Od prawej: Maria Nowacka, Jan Klus, Franciszek Pukowiec i Adolf Bugiel. Foto: J. Żak

Czyn wartości ok. 120 tys. zł wykonali: **Zygmunt Zawadzki, Franciszek Kupczak, Stefan Bojda, Annelis Hoły, Józef Waltar, Tadeusz Samek i Antoni Marek.** Wymienili oni siatkę w segmentach filtrów tarczowych, wyremontowali 25 segmentów, a stare, nie nadające się już do użytku, wytransportowali do składnicy złomu.

Przy odzłomowaniu pompowni nr 2 i 3 oraz naprawie 13 zasuw o średnicy od 150 do 250 mm pracowali: **Konstanty Karasiewicz, Józef Hałasik, Ewald Ledwoń, Józef Szymczak, Alfred Szafranek, Edward Kania i Ludwik Krzempek.** Wartość ich czynu oszacowano na ponad 17 tys. zł.

Naprężaniem pasów klinowych na pompach próżniowych nowej flotacji zajmował się **Ryszard Wojewodzic.** Jego praca przyniosła oszczędności w wysokości 9.260 zł.

Niezwykle pożyteczne inicjatywy podjęli elektrycy ZPM. Wykonali oni szereg robót, dzięki którym wydatnie zmniejszono awaryjność urządzeń i zapewniono bardziej bezpieczne warunki pracy. Na uwagę zasługują tutaj takie roboty jak: przebudowa instalacji siłowo-sterowniczej kołowrotów do podciągania wagonów, wykonanie instalacji siłowo-sterowniczej rusztu klasyfikacji wstępnej, przegląd i remont wyłączników KWSOI-160 na osadnikach mułowych, remont opraw oświetleniowych wzdłuż rampy załadowczej, czyszczenie i usuwanie pyłu z rozdzielni R-6-500V, rezerwowe zasilanie stycznikami SIIIa kruszarni węgla oraz remont silnika 250 KW do pomp hydrocyklonowych. Roboty te wykonały brygady: **Stanisława Witosza, Henryka Jarzyny, Barbary Budnik, Jerzego Matuszyńskiego i Konstantego Karasiewicza.**

Na bakier z bhp

Fajerwerk za cenę inwalidztwa

(fz) Wypadek, jaki zaistniał 5 kwietnia br. w podziemiach kop. „Moszczenica", zaszokował bez wyjątku wszystkich — kierownictwo zakładu, dozór, górników, a nawet tych, którzy mają tylko mgliste pojęcie o zasadach bezpiecznego prowadzenia robót górniczych. **Był on bowiem przykładem nie tylko całkowitej ignorancji przepisów bhp, ale również, a może przede wszystkim, dowodem bezmyślności i braku odpowiedzialności za własne czyny człowieka, któremu powierzono obok konkretnych zadań produkcyjnych również pieczę nad zdrowiem i życiem współpracowników.** To, że lekkomyślność pewnego górnika strzałowego pociągnęła tym razem za sobą tylko kalectwo, przypisać należy wyłącznie przychylności losu.

Wróćmy jednak do pamiętnego dnia. Czteroosobowa grupa pracowników z oddziału G-5 urabiającego węgiel w pokładzie 504/2 w rejonie szybów zachodnich miała do wykonania w ścianie nr 11 szereg robót. Jedną z nich było zlikwidowanie przy pomocy materiałów wybuchowych o małej sile detonacji istniejących tam lat przyspągowych. Po odwierceniu otworów i załadowaniu materiałów strzelniczych, kierujący całą operacją strzałowy wycofał się na bezpieczną odległość. Nie odwołał natomiast pozostających jeszcze w zagrożonym rejonie górników i uruchomił elektryczną zapalarkę....

Na znajdującego się najbliżej górnika posypały się kęsy rozerwanej skały. Jeden z nich zmiażdżył mu stopę, inne połamały kości uda i podudzia. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej stopę poszkodowanego musiano amputować. Pozostali dwaj górnicy szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doznali w czasie wypadku żadnych obrażeń.

Przeciwko górnikowi strzałowemu, który spowodował ten nieszczęśliwy wypadek, wszczęto postępowanie dyscyplinarne i z pewnością za ten bezmyślny fajerwerk zostanie surowo ukarany. Czy jednak zrekompensuje to wysoką cenę, jaką zapłacił tracąc zdrowie poszkodowany w wypadku górnik? Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy wszystkim potencjalnym sprawcom podobnego i innych wypadków.

Elektronika w służbie górnictwa

Od szeregu już lat prawie w każdej dziedzinie działalności gospodarczej obserwuje się niespotykaną dotąd inwazję nowoczesnej myśli technicznej. Tradycyjne, wypróbowane przez lata maszyny i urządzenia muszą ustępować miejsca — jako przestarzałe — nowym, bardziej zmyślnym i precyzyjnym. Wiele uznanych za doskonałe technik pracy eliminowanych jest przez jeszcze lepsze. Nowości te nie ominęły również górnictwa. Zmieniły one diametralnie przede wszystkim sposoby urabiania, transportu i wzbogacania węgla. Prawdziwą rewolucję jednak wywołały w sferze zabezpieczenia wszelkich procesów technologicznych w kopalni, a więc w sferze łączności i informatyki górniczej.

W kopalni „Moszczenica" łączność w szerokim tego słowa znaczeniu zabezpiecza 97-osobowa załoga oddziału ME-4. Jej pracę koordynuje nadsztygar do spraw łączności — **Witold Bugla.** Do niedawna oddział opiekował się — wyposażoną w tradycyjne środki — łącznością telefoniczną na powierzchni i na dole kopalni. Dziś zakres działania powiększył się o łączność dyspozytorską, sygnalizację szybową i alarmową, której urządzenia wyposażono w nowoczesne elementy elektroniki. **W najbliższym czasie wprowadzony zostanie elektroniczny system nadzoru produkcji, opierający się na pracy maszyny cyfrowej, porządkującej w ciągu minuty setki informacji. Zapewni to lepsze zarządzanie produkcją, a w przyszłości znacznie poprawi warunki bezpieczeństwa pracy.**

Newralgicznymi punktami kopalnianej łączności — mówi **Witold Bugla** — są: automatyczna centrala telefoniczna i dyspozytornia. Tutaj zbiegają się wszystkie informacje, przekazywane przez tysiące różnych urządzeń. Działanie wielu z nich oparte jest na najnowocześniejszych osiągnięciach techniki. Niektóre obmyślone zostały przez pracowników kopalni i jako prototypy znalazły w niej zastosowanie. Wszystkich wprowadzonych w ostatnim czasie nowości nie sposób wymienić, warto jednak wspomnieć o kilku ostatnich, które doskonale zdają egzamin w trudnych warunkach kopalni gazowej.

Jednym z poważniejszych osiągnięć — kontynuuje Witold Bugla — jest zmiana zasilania urządzeń łączności z systemu UWP-3 na system CTT-32, polegający na przeniesieniu źródeł energii elektrycznej na powierzchnię kopalni. Zapewnia to ciągłość utrzymania łączności z dołem. Bardzo poważny wpływ na poprawę bhp ma wprowadzenie blokady jazdy osobistej sygnalisty. W tym samym kierunku działają zainstalowane urządzenia głośno mówiące, sygnalizatory alarmowe, czujniki kontroli tam wentylacyjnych i wentylatorów czy też prototypowa łączność bezprzewodowa zainstalowana w przekopie I zachodnim. Wprawdzie podczas prób tej ostatniej wystąpiły pewne zaburzenia, jednakże dzięki współpracy z EMAG-iem zostaną one wyeliminowane.

Wprowadza się również oparty całkowicie na nowoczesnej elektronice system łączności wielokrotnej, umożliwiający jednoczesne prowadzenie 22 rozmów na jednej parze przewodów. Dzięki temu uzyskuje się możliwość błyskawicznego porozumienia abonentów i, co nie jest bez znaczenia — duże oszczędności kabli.

Od kilku tygodni działa również bezawaryjnie, opracowany przez inż. Witolda Buglę, system bezpośredniej łączności pomiędzy rozdzielniami głównymi na powierzchni i dole kopalni oraz tych zlokalizowanych na poszczególnych poziomach z polowymi. **Główną zaletą systemu jest jego niezależność, dająca w razie potrzeby natychmiastowe połączenie z określonym abonentem. Warto zaznaczyć, że system ten stosowany jest na razie tylko w kop. „Moszczenica".**

Notatki z zebrania partyjnego

„Manifest Lipcowy"

Chyba większość z uczestniczących w tym zebraniu górników była bezpartyjna. Zauważyłem to w momencie, kiedy opuszczali salę po skończonym zebraniu i, co tu kryć, zdumiało mnie to. I sekretarz KZ PZPR — **Czesław Mocko** — powiedział, że na zebraniach otwartych to normalne. Wielu z nich „jutro" wstąpi zapewne do partii. Wszystkich, bez wątpienia, interesują sprawy oddziału. A więc zainteresowanie i chęć uczestnictwa.

To chyba dobrze, jeżeli na forum OOP spotykają się wszyscy ci, którzy mają coś do powiedzenia i równocześnie chcą wysłuchać głosu tzw. „oficjeli". Nie być obojętnym, nie stać z boku — tak, to na pewno o to chodzi. Ale do rzeczy. O czym mówiono? Zebranie poświęcone było omówieniu wykonania planu za I kwartał bieżącego roku i właściwie samo omówienie nastąpiło, obyło się tylko, a szkoda, bez dyskusji na ten temat. Tak jakby wykonanie planu, a nawet jego niewielkie przekroczenie załatwiało wszystko. W podsumowaniu, którego dokonał Czesław Mocko, padły zresztą słowa, że zebranie nie spełniło swojego zadania. No bo niby dlaczego nie podyskutowano o tym, jakie czynniki sprawiły, że plan został wykonany albo o udziale górników w jego realizacji. **Nie wszyscy przecież mają jednakowy udział w wykonywaniu tych zadań. Jedni dawali z siebie wysiłek większy, inni mniejszy. A byli też tacy, którzy tylko figurowali na listach oddziału i do pracy przychodzili jak im się chciało.**

Z tymi bumelantami w oddziale to problem. Kierownik oddziału narzekał, że przydzielono mu pracowników, którzy okazali się notorycznymi bumelantami. Czyli zamiast wzmocnienia liczebnego załogi, nastąpiło coś odwrotnego. Przyszli tacy, którzy ciążą, przeszkadzają, tacy, za których pracować muszą inni.

Oto dane tylko za jeden miesiąc — marzec: trzech ludzi ma po sześć „n", dwóch po pięć i jeszcze kilku po cztery, trzy i mniej „n". To niedobrze, powiedział kierownik. Albo absencja chorobowa. Jeden z górników, dziwne, ale w każdym miesiącu jest na zwolnieniu. W lutym miał aż 15 dni L-4, w pierwszej dekadzie kwietnia już 7. Uczestnicy zebrania jakoś nie mogli uwierzyć w prawdziwość jego choroby. Ale, kto wie.

Do sprawy bumelantów ustosunkował się gł. inż. — Leon Guzy, który sprawę potraktował krótko: dlaczego kierownik nie dokonał rozeznania zanim zgodził się na przyjęcie górników z innych oddziałów i dlaczego wtedy nie zgłosił problemu, którego mogłoby nie być? No, tak, racja — dlaczego?

Jak już zostało napisane wyżej, dyskusji o kłopotach oddziału w zasadzie nie było. A szkoda, bo rzeczywiście szkoda takiego zebrania, w którym uczestniczą przedstawiciele kierownictwa politycznego i gospodarczego kopalni. Właśnie na takim forum można wiele „wygrać". Można zwrócić uwagę kierownictwa na występujące mankamenty w pracy oddziału i tym samym dążyć do ich skuteczniejszego załatwienia. Często, do załatwienia od ręki.

Czyżby nie było większych problemów w oddziale? Takie wrażenie, w każdym razie, można było wynieść z tego zebrania. Moim zdaniem, dyskusyjnym oczywiście, zadecydowała zwykła skromność górnicza. Jest plan — nie ma sprawy — będzie wykonane co trzeba. Brzmi to wspaniale, prawda? Może zresztą tak jest. Jeżeli jest — to dobrze. Górnik — to jednak jest ktoś. Nie rozdziera szat z byle powodu.

Warto by też wymienić parę osób z nazwiska. Tych najlepszych, oczywiście, bo ci właśnie najlepsi, za swoją wzorową i sumienną pracę otrzymali dyplomy i listy pochwalne przyznane przez kierownictwo polityczno - gospodarcze kopalni. Są nimi: **Tadeusz Majewski** — cieśla, **Władysław Grzyb** — górnik przodowy, **Wacław Szronek** — cieśla, **Wiktor Graca** — kombajnista, **Julian Dybalski** — przodowy i **Stanisław Nocoń**, który dodatkowo otrzymał pochwałę z wpisaniem do akt.

I już na koniec informacja, o jaki to oddział kopalni „Manifest Lipcowy" chodzi. **Uczestniczyłem w otwartym zebraniu GRP-2, oddziału, który w I kwartale br. na plan 1090 m wydrążył ich 1094.**

JAN DUDA

Gdy nadchodzi czas emerytury

„Borynia" (E)

Okres aktywności zawodowej obejmuje zasadniczą część życia człowieka — jego młodość i dojrzałość. Czas owocowania doświadczeń zaczyna się już wprawdzie w latach dojrzałości, jednak dopiero tzw. „złoty wiek" przynosi pełne zbilansowanie doświadczeń we wszystkich dziedzinach życia. Wtedy właśnie najczęściej następuje w działalności zawodowej człowieka przewrót zwany „odejściem na emeryturę".

Że jest to przeżycie trudne i o skutkach znacznie bardziej niepożądanych niż sądzą sami zainteresowani — orzekli nie tak dawno, lecz autorytatywnie naukowcy, zaś służby socjalne i związki zawodowe podejmują działania będące próbą praktycznego wykorzystania wniosków ludzi nauki. Rzecz bowiem w tym, że tzw. „łagodne wyhamowanie" aktywności zawodowej, które byłoby ideałem, a jest w obecnej dobie niemożliwe, zastępuje się takimi działaniami, które też przyniosą pożądany skutek, czyli złagodzenie wstrząsu spowodowanego tak zasadniczą zmianą w życiu, jaką jest przerwanie pracy zawodowej. I mimo że po wielu latach pracy na pewno każdy z odchodzących na emeeryturę cieszy się na zasłużony odpoczynek, to jednak wieloletnie związki z ludźmi, z problemami zakładu pracy z pewnością nie są łatwe do zerwania. Odpowiedzią na potrzeby utrzymania więzi emerytów z zakładem pracy są działania rad zakładowych na rzecz rencistów i emerytów.

W kopalni „Borynia" statutowa działalność Rady Zakładowej w tym zakresie jest bardzo bogata, a w organizowaniu jej pomaga Koło Rencistów i Emerytów doskonale zorientowane w możliwościach korzystania ze świadczeń związkowych, a więc: wczasów, sanatoriów, wycieczek, zapomóg i pożyczek dla rencistów i emerytów.

W kopalni tej istnieje także dobry obyczaj składania podziękowań pracownikom odchodzącym na emeryturę. W kwietniu na uroczystości takiej pożegnano 9 wzorowych, wieloletnich pracowników tej kopalni. Byli to: **Ludwik Sobik, Bolesław Zalewski, Hieronim Tymon, Józef Fierut, Ryszard Moczygemba, Józef Pomykoł, Władysław Sobik, Paweł Wita, Władysław Gamrot.**

Pożegnanie tak doświadczonej kadry nie jest łatwe również dla zakładu pracy, dlatego też wśród podziękowań za rzetelną wieloletnią prace, które składali II sekretarz KZ — **Jan Kurus**, dyrektor ekonomiczny kopalni — **Brunon Konieczny** i wiceprzewodniczący Rady Zakładowej — **Józef Stroka** — był również apel o podjęcie pracy w kopalni na półetatach.

Trudno przewidzieć, ile z tych osób, które na pożegnanie obdarowano dyplomami i symbolicznymi upominkami, powróci po jakimś czasie do kopalni.

Zdaniem naukowców korzystne jest to jednak dla obu stron (mimo iż z pozoru dziwne wydaje się proponowanie powrotu do pracy ludziom odchodzącym na zasłużony odpoczynek). Zważywszy zaś fakt, że najlepiej poprawia nam samopoczucie świadomość, iż jesteśmy potrzebni — propozycję tę wystosowano jak najbardziej na czasie.

(M) Decyzją lekarza wojewódzkiego 1 kwietnia 1972 r. powołano w Jastrzębiu, drugi po Mysłowicach, Zespół Opieki Zdrowotnej. Przypomnieć w tym miejscu należy, że przed tą „historyczną" datą osobno rządziły się szpitale, pogotowia, osobno przychodnie rejonowe, ambulatoria itd. Iluzorycznym koordynatorem były wydziały zdrowia przy byłych prezydiach rad narodowych.

Technika medyczna nie zastąpi lekarza

Kolejną doniosłą uchwałą (zmieniającą dotychczasowy podział administracyjny kraju) z jednej strony umocniono dopiero co powstałą strukturę służby medycznej, ale z drugiej niejako „uprawomocniono" istnienie bogatych zespołów opieki zdrowotnej, posiadających niemal wszystko (byłe miasta powiatowe, np. Wodzisław) i biednych, takich jak Jastrzębie. To wyjaśnia m.in. tak częste narzekania mieszkańców naszego miasta, że na niektóre badania specjalistyczne muszą jeździć do innych miast, jako że konkretnych laboratoriów w Jastrzębiu brak. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że parę lat temu lista narzekań pacjentów naszego ZOZ-u była o niebo dłuższa niż dzisiaj. Spójrzmy na poniższe zestawienie:

Ilość	1972	1978
łóżek szpitalnych	97	211
przychodni rejonowych	2	9
poradni specjalistycznych	3	24
lekarzy med.	17	74
lekarzy stomatologów	3	24
średniego personelu med.	151	462
oddziałów pomocy doraźnej	—	1
żłobków	—	2
laboratoriów	1	2
szkół rodzenia	—	1

— „Największym mankamentem naszego ZOZ-u — stwierdził dyrektor, lekarz medycyny **Gerard Rojek** — jest, jak do tej pory, brak szpitala z prawdziwego zdarzenia. Chociaż uruchomiliśmy nowy oddział dziecięcy i przeprowadziliśmy gruntowną modernizację oraz rozbudowę oddziału ginekologiczno-położniczego, nie zdołaliśmy rozwiązać generalnie problemu lecznictwa zamkniętego. **W najbliższej pięciolatce, decyzją lekarza wojewódzkiego, rozpoczniemy budowę największej naszej inwestycji — szpitala miejskiego na 1000 łóżek.**

Dyrektor jastrzębskiego ZOZ-u, lek. medycyny Gerard Rojek mimo rozlicznych obowiązków zawsze znajduje czas dla pacjentów.

Zbyt długo trzeba by było mówić, czym jest zrealizowanie tej inwestycji dla nas i naszych pacjentów. Powiem krótko: szpital to nie tylko miejsce dla osób wymagających leczenia zamkniętego, jak się potocznie sądzi, to również wspaniałe zaplecze laboratoryjne, miejsce zdobywania specjalizacji przez młodych lekarzy, przychodnie specjalistyczne, nie mówiąc już o pralni, zapleczu remontowo-budowlanym itp.

Szpital to nie wszystkie nasze inwestycje. Jeszcze w tym roku zostaną oddane do użytku 3 żłobki, a w latach następnych kolejny żłobek, dwie przychodnie rejonowe z szesnastoma gabinetami lekarskimi, dom opieki na 150 miejsc oraz dom samotnej starości na 100 miejsc. Myślimy również o rozpoczęciu budowy liceum medycznego oraz o wybudowaniu ze środków pozalimitowych nowej przychodni rejonowej w dzielnicy Szeroka".

Najwspanialszy szpital, nowocześnie wyposażone przychodnie zdrowia nie zastąpią jednak lekarza. On zawsze był, jest i będzie najważniejszy. Jedna z moich znajomych po kilkutygodniowym pobycie w jastrzębskim szpitalu stwierdziła: **jest ciasno, istnieją niewątpliwie trudne warunki dla lekarzy i pielęgniarek, ale z taką serdeczną opieką i troską o zdrowie pacjentów nie spotkałam się w innych szpitalach, nawet w tych, w których najnowocześniejsza technika błyszczy z każdego kąta.**

Tamto zwierzenie koresponduje ze stwierdzeniem lek. med. **Janusza Pankiewicza**, który mówił na jednym z zebrań Podstawowej Organizacji Partyjnej ZOZ-u: „Nie wolno nam zapominać o najważniejszej sprawie — zaufaniu pacjentów do lekarzy i pielęgniarek. Cieszą się nim tylko ci z nas, którzy są opiekuńczy, troskliwi, od których emanuje ciepło i troska o zdrowie pacjentów. Szczycąc się wykonywaniem zawodu najbardziej humanitarnego z humanitarnych, nie wolno nam o tym zapominać".

Trzy karetki reanimacyjne wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia są chlubą jastrzębskiego ZOZ-u. Pod ich opieką znajdują się nie tylko mieszkańcy Jastrzębia, ale również Wodzisławia, Rybnika, Raciborza. *Foto: J. Zak*

Ci wspaniali dżentelmeni w swych latających talerzach

Naturalnym odruchem każdego człowieka jest chęć ukrycia swoich słabości i błędów. W sferze życia prywatnego zasada ta honorowana jest przez przepisy prawa i wszyscy uważamy to za oczywistość. Wręcz nieludzkie i aspołeczne byłoby dopuszczenie do innego traktowania naszego życia prywatnego.

Trudno jednak pogodzić się z przenoszeniem tej ochrony na sprawy działalności zawodowej. Tak się składa, że większość z nas pracuje w zakładach pracy, które są własnością społeczną i wykonuje zadania, które służyć mają pośrednio lub bezpośrednio całemu społeczeństwu.

Nie jest więc prywatną sprawą pana lub pani X, że zamiast 8 godzin pracuje 4 lub 5 albo że decyzje, które podejmuje, uzależnia od tego, jaką sumą wyrazi się „wdzięczność" petenta. Nie jest również prywatną sprawą, ile urządzeń, tapet, wykładzin i innych materiałów z placów budów przepłynie nielegalnym kanałem na prywatne posesje i do prywatnych mieszkań.

Dla ludzi, którzy mają coś wspólnego z takimi lub podobnymi sprawami, każda forma kontroli społecznej, a zwłaszcza dociekliwość dziennikarzy, jest „naruszaniem ich autorytetu i utrudnianiem pracy". Demagogiczne argumenty zjawiają się wtedy w wielkiej obfitości, mówi się wiele o zasługach w przeszłości, podczas gdy nas interesuje tylko to, że w teraźniejszości nie sprawdzają się oni jako uczciwi obywatele.

Każdy z nas zna przypadki przyznawania premii lub nagród swoim prywatnym znajomym, zlecanie intratnych prac ludziom, którzy potrafią być „wdzięczni" i w większości tolerujemy je (nie tyle z wyniosłą obojętnością, ile z oportunistyczną rezerwą, która radzi „nie podskakiwać"). I tak oto my sami zarówno swoją jakością pracy jak i postawą kształtujemy rzeczywistość, w której przypada nam żyć.

To zaś, że wiele realiów tej rzeczywistości nas nie zachwyca — nie jest tajemnicą. Tajemniczy jest jednak mit żyjący w sporej części społeczeństwa na temat tego, kto jest odpowiedzialny i kto ma walczyć z nieuczciwością, cwaniactwem, karierowiczostwem i prywatą? Najczęściej usłyszeć wtedy można, że winni są ONI, że „ktoś powinien się tym zająć". I do głowy nie przyjdzie wyznawcy tego mitu, że to jego postawa wyzwala bezczelność urzędnika czy nieuczciwość sprzedawcy lub chamstwo innego obywatela, pełniącego służbę wyznaczoną przez państwo dla dobra społeczeństwa. Bierność wobec nadużyć władzy, złodziejstwa i innych nieuczciwości jest najwspanialszym nawozem przyśpieszającym rozwój tych zjawisk.

Kiedy więc mówimy to ulubione słówko „ONI", język powinien nas parzyć, a uszy piec, bo tak właśnie mówi się również o nas. Nałóg wskazywania palcem na innych, którzy mają czuwać nad sprawiedliwym funkcjonowaniem prawa, rzetelnym wywiązywaniem się ludzi z obowiązków, za które dostają pieniądze, uczciwym gospodarowaniem mieniem społecznym — działa jak środek odurzający: ogłupia i usypia.

Krew czarna, bo pomieszana z żółcią, zalewa człowieka, ile razy słyszy słowa: tym powinien się ktoś zająć! Pytam zatem: kto? Zielony człowieczek z latającego talerza? Z wysokości swoich orbit międzygwiezdnych zauważy przenikliwym okiem, że jakiś urzędnik PRL, zamiast praworządnie wywiązywać się z obowiązków, za wykonywanie których otrzymuje pensję, ordynarnie naciąga petentów na łapówki tylko za to, że raczy pracować na swoim stanowisku (traktując pieniądze otrzymywane od państwa jako naniwek za utrudnianie obywatelom życia, i natychmiast sięgnie go karzącym mieczem! Czyżby tak objawiały się ostatnie infantylne już przebłyski romantyzmu duszy polskiej?

Przeznaczeni do roli mesjasza narodów, nie mamy serca do prozaicznych realiów życia, składającego się z pracy, ciągłego wysiłku (nie tylko języków) i zostawiamy cały ten nieciekawy trud użerania się lepszego z dobrym INNYM, najlepiej „IM", czyli tym wspaniałym zielonym w latających talerzach! Rozwiązawszy w ten sposób problem naszej egzystencji, jako społeczeństwa i państwa, możemy spokojnie patrzeć, jak nasz kierownik czy kolega bierze lub wymusza łapówki, ucieka z pracy, robi w niej „fuchy", kradnie materiały, a mając możliwości — zatrudnia pracowników państwowych zakładów pracy do zupełnie prywatnych robót.

Równie grzecznie możemy płacić łapówki, np. za to, że sprzedawca udostępni nam atrakcyjny towar i potulnie milczeć, gdy ktoś z tupetem zbiera owoce cudzej pracy... Wszystko to robimy, oburzając się w głębi na tak obrzydliwe panoszenie się chamstwa, ale niewiele osób zdecyduje się sięgnąć po telefon lub osobiście pofatygować w celu przeprowadzenia „kuracji odwykowej". Każdy z nas ma przy tym pod ręką setki przykładów, że walka o wyższe racje, o publico bono, nie zawsze gwarantuje (łatwy) sukces, a zwycięstwa nie przychodzą bez ofiar. Lepiej przecież wierzyć, że wszystkiemu temu winni są ONI! Automatycznie cisnące się pytanie: kto to ci „ONI", może uzyskać tylko jedną sensowną odpowiedź: no, ci „zieloni", co się tak skandalicznie lenią i nie robią za nas porządków na naszym własnym podwórku!

EUGENIA PLUCIK

Życie na gorąco

Przepraszam, że przeszkadzam w pracy

(JaD) Właśnie takiego zwrotu miałem ochotę użyć w stosunku do obsługi kawiarni „Marago" 19 kwietnia br. A rzecz miała się następująco.

O godz. 21.30 (lokal czynny do 22.00) przyszedłem do owego lokalu. I cóż? Z prawej strony ze stolików pozdejmowano już wcześniej obrusiki i popielniczki, tak że wyglądała ta część na zamknięta dla konsumentów. Po czasie jednak postawiono brudną popielniczkę (niestety) i przyjęto zamówienie. W parę minut później natomiast jedna z kelnerek — nie przejmując się klientami — zaczęła na sąsiednich stolikach ustawiać krzesła, przygotowując zapewne salę do sprzątania. A my klienci? Jak myśmy się mogli czuć?

I właśnie wtedy chciałem użyć zwrotu występującego w tytule, no bo jak to jest z tą obsługą i z tym otwarciem do 22.00? Niby nikt nam nie powiedział: „do widzenia", a jednak...

Ludwik Gabryś — rocznik 1900

Kiedyś to chodziłem na spotkania do szkół z młodzieżą. Kiedyś — to znaczy wtedy, gdy byłem zdrowszy. Opowiadałem o swoim życiu i w ogóle o historii. Dzisiaj mam 79 lat. Tak, tak — rocznik 1900. Czy jest co opowiadać?

Urodziłem się w Halembie. 1 marca 1919 roku złożyłem swoją pierwszą przysięgę. Była to przysięga na wierność Polsce. Mówili wówczas o nas jako o ideowcach, jako o tych, co się poświęcają. Nam się marzyła Polska.

Mój ojciec, żegnając się z rodziną w 1914 roku, powiedział: „idę na wojnę, ale nie wrócę jak nie będzie Polski". Zapamiętałem sobie te słowa i jak nadarzyła się okazja tę Polskę zdobywać, to poszedłem także.

Brałem udział we wszystkich trzech Powstaniach Śląskich. Pierwsze spędziłem w Wirku i Nowej Wsi. Naszym dowódcą kompanii był **Górka.** Mimo że pochodził z niemieckiej rodziny, był Polakiem z krwi i kości. Dowódcami okręgu byli: **Cipa i Pakuła** — zginęli zaraz w pierwszym zrywie.

Mieliśmy dużo dzielnych i zdolnych bojowników, chociaż znaleźli się i prowokatorzy. Pamiętam jednego, który — jak się później okazało — był z wywiadu niemieckiego. Zaproponował nam, że może dostarczyć większą ilość broni. Ja, jako jeden z młodszych, wraz z kolegami byłem w obstawie. W momencie kiedy mieliśmy odbierać broń, otoczyli nas Niemcy. Wywiązała się strzelanina. Nie wszyscy zdołali uciec. Zginęło dwóch naszych, a osiemnastu Niemcy wzięli do niewoli. Przeżyłem wtedy swój chrzest bojowy.

W czasie II Powstania przebywałem w Sosnowcu. Swoją rodzinną miejscowość musiałem opuścić, gdyż chciano mnie aresztować. Nawet jak próbowałem odwiedzać swoich, strzelano do mnie. Do walki zorganizowaliśmy się w Czeladzi. Nie udało nam się wówczas zaskoczyć Niemców. Na atak, dziwne, ale byli przygotowani i uzbrojeni bardzo dobrze. Zdobyliśmy tylko redakcję „Siemianowiczki", huty — nie. Przekradaliśmy się w stronę Nowego Bytomia, mieliśmy tam zabitych i rannych. W czasie II Powstania wkroczyła komisja aliancka i tak pokierowała, że kazała zaprzestać walki, strajków i przystąpić do pracy.

W okresie międzypowstaniowym najczęściej nie pracowałem, bo albo byłem ranny, albo na przeszkoleniach wojskowych, m.in. w Poznaniu. Bywało różnie. Utrzymywała nas ludność. Pieniądze pochodziły ze społecznego komitetu, który organizował dla nas składki.

III Powstanie było już zorganizowane wojskowo. Niemcy byli kompletnie zaskoczeni. Jednocześnie wybuchły walki w miastach i wsiach. Nie było mowy o tym, aby mogli przerzucać wojska, tak jak to robili w dwóch poprzednich Powstaniach. 3 kompanie z I pułku przemaszerowały przez Katowice nocą. Zdobywaliśmy obiekty przemysłowe. Mieliśmy utrudnione zadanie, gdyż często natrafialiśmy na aliantów, których atakować nie mogliśmy. Jednak parę mniejszych miast opanowaliśmy całkowicie. Brałem także udział w zdobywaniu Góry św. Anny.

Walka trwała tam przez długi okres. Raz Niemcy, raz my. W III Powstaniu byłem także ranny w głowę.

Po skończonych Powstaniach opuściłem Śląsk. Długo przebywałem w okolicach Rawicza. Wstąpiłem do polskiej straży granicznej — służyłem w Poznańskiem, w Cieszynie i w Boguminie. Mimo zasług, na stopień oficerski i na wykształcenie przed wojną nie miałem szans.

II wojna światowa to kawał mojego życia. Pierwsze działania ze strony polskiej nazywam nieudanymi. Wycofywałem się wraz z wojskiem pieszo aż po granicę rumuńską. W rezultacie dostałem się do Związku Radzieckiego, gdzie po czasie wstąpiłem do organizującej się armii gen. Andersa. Przeszedłem z tą armią cały jej szlak: Iran, Irak, Syria, Jordania, Palestyna, Liban, Egipt. Z Egiptu desantem do Włoch. Pamiętam jak Anglicy z samolotów zrzucali nam ciepłą odzież, bo w Apeninach w tym czasie był śnieg. Brałem udział w wielu bitwach — rzeka Sangro, pod Anconą, gdzie wzięliśmy wielu Niemców do niewoli, wzdłuż Adriatyku, lecz najbardziej wspominam Monte Cassino. Była to niesamowicie trudna walka. Znalazłem się na pierwszej linii; do dzisiaj mam ślad na czole. Zostałem trafiony w hełm, który wbił się wraz z pociskiem w głowę. Przeżyłem.

Po walkach przewieziono nas do obozu repatriantów w Southampton w Anglii. Spędziłem w tym kraju dwa lata. Przy pierwszej okazji powróciłem.

Kraj. Polska. Najczęściej mówiłem wtedy — nareszcie, nareszcie. Odzyskałem nie tylko ojczyznę, ale także żonę, która wkrótce urodziła mi córkę. Przenieśliśmy się do Jastrzebia. Zdecydowałem wówczas, że będzie to już moje ostatnie miejsce. Żyję tu do dzisiaj.

Jastrzębie w początkowym okresie mojego pobytu było małą mieściną, cichą i spokojną. Kiedy zaczęła się budowa kopalń i nowego osiedla, nie mogłem uwierzyć, że może tutaj powstać takie miasto. Zastanawiałem się, jak na takich pagórkach mogą stać duże bloki. Dzisiaj widzę, że było to możliwe. Pokochałem to miasto. Pracowałem najpierw w gminie, a potem w zarządzie uzdrowiska. Na emeryturę przeszedłem w 1968 roku. Czy czegoś w życiu dokonałem? — niech to inni ocenią, ja w każdym razie mam co wspominać.

Spisał: JAN DUDA

Szerokiej drogi...

„MOSZCZENICA" (fz)

Wprawdzie kwietniowa aura więcej nosi jeszcze znamion zimy niż wiosny, ale już na turystycznych szlakach daje się zauważyć stale rosnące poruszenie. Udzieliło się ono również członkom zakładowego koła PTTK „Orlik" przy KWK „Moszczenica", którzy coraz liczniej uczestniczą w pierwszych tegorocznych imprezach. Najwcześniej otwarcia sezonu dokonała sekcja turystyki górskiej, która zorganizowała już wyjazdy na szlaki Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

W najbliższą sobotę, 28 kwietnia br., na rajdowe trasy wyruszy 68-osobowa grupa sekcji motorowej, prowadzonej przez **Władysława Sitarza.** Na inaugurację sezonu 24 samochody pokonają trasę z Jastrzębia do Ustronia. Jak informuje kierownik sekcji motorowej, członek Automobilklubu Śląskiego — Władysław Sitarz, pierwszy rajd będzie miał przede wszystkim charakter turystyczny a głównym jego celem będzie przypomnienie zasad dobrego wypoczynku.

Sezon sportowy posiadacze czterech kółek rozpoczną 13 maja br. udziałem w organizowanym przez KWK „Chwałowice" „Rajdzie Tulipanów". W późniejszych terminach oczekuje ich jeszcze kilkanaście imprez prowadzonych tradycyjnie przez własną sekcję motorową oraz rajdowców innych kopalń.

Tegoroczny sezon motorowy będzie dla członków sekcji okresem nie tylko startów w najciekawszych imprezach. Wypełnią go również prace społeczne i udział w organizowanym przez KWK „Manifest Lipcowy" konkursie znajomości zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jeśli chodzi o prace społeczne — stwierdza Władysław Sitarz — obejmować one będą głównie budowę zaplecza dla przyczep campingowych oraz podręcznego warsztatu mechanicznego do drobnych napraw samochodów. Natomiast w konkursie bezpieczeństwa ruchu drogowego uczestniczyć będą wszyscy członkowie sekcji z tym że tylko najlepsi reprezentować będą kopalnię w finale imprezy.

Liczymy na Wasze odpowiedzi

Jaka ma być kultura w Jastrzębiu

Drodzy Czytelnicy!

Prosimy Was o wypełnienie ankiety. Jest to sondaż przeprowadzany przez placówki badawcze z Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Ankieta jest anonimowa i dobrowolna, a dotyczy problemów uczestnictwa w kulturze i spędzania przez Was czasu wolnego.

Jak wynika z pytań, dotyczy wszystkich mieszkańców Jastrzębia, a więc i tych, którzy mieszkają w naszym mieście od niedawna. Podkreślamy, że pracownikom Instytutu Wychowania Przedszkolnego i Kulturalno-Oświatowego przeprowadzającym badania bardzo zależy na szczerych odpowiedziach i przychylnym nastawieniu Was — osób ankietowanych.

Ankietę powinno więc wypełnić jak najwięcej osób, niezależnie od wieku (liczymy na młodzież), płci, wykształcenia czy zawodu. Obliczyliśmy, że gdyby ankietę wypełniła co trzecia osoba i w porę ją odesłała, nie trzeba będzie angażować aż 20 ankieterów, którzy przeprowadzaliby sondaż w mieszkaniach. Z wynikami ankiety zapoznamy Was po otrzymaniu opracowań z Uniwersytetu Śląskiego.

Przeprowadzenie tego sondażu powinno zainteresować tych, którym nieobojętny jest rozwój kultury w mieście, atrakcyjniejsze wykorzystanie czasu wolnego, potrzeby i postawy innych jastrzębian. Wypełniając naszą ankietę nie traktujcie jej tylko jako relaks i interesującą zabawę, ale spróbujcie się zastanowić nad sensem niektórych pytań. Jaki jest Wasz stosunek do Jastrzębia — miasta, w którym żyjecie? Dlaczego jest tak, a nie inaczej?

Czekamy na odpowiedzi.

Wypełnione ankiety prosimy nadsyłać na adres: Redakcja „Nasze Problemy" ul. Śląska 19/2 — 44-335 Jastrzębie (z dopiskiem na kopercie — „Ankieta").

ANKIETA

Płeć: . . . . . .
Wiek: . . . . . .
Rok zamieszkania w Jastrzębiu: . . . . . .
Rodzaj (nazwa) ukończonej szkoły: . . . . . .
Zawód wykonywany lub miejsce nauki: . . . . . .
Pełnione funkcje społeczne (pozazawodowe): . . . . . .
Miejscowość i województwo, z którego sprowadziłeś (łaś) się do Jastrzębia (wypełniają przybysze): . . . . . .
Proste pytania ułatwiają Ci odpowiedzi!

1) Czy w Twoim mieszkaniu jest (podkreśl): radioodbiornik, telewizor (kolorowy, czarno-biały), magnetofon, adapter, fotoaparat, inny sprzęt związany z hobby czy spędzaniem czasu wolnego (wymień jaki): . . . . . .

2) Z czego najchętniej korzystasz w czasie wolnym (podkreśl tylko 1 możliwość: z radia (z telewizji) z obu środków jednakowo) (z obu środków wcale).

3) Jakie tygodniki, dzienniki i inne czasopisma czytujesz regularnie (systematycznie)? Wymień tytuły: . . . . . .

4) Z których placówek kulturalnych korzystasz? Podkreśl i wpisz do rubryki ile razy w roku: z biblioteki . . . **(z domu kultury** . . . **) (z kina** . . . **) z imprez w hali sportowej** . . . **(z imprez na wolnym powietrzu, w parkach, jarach...).**

5) Na co Twojej rodzinie (w małżeństwie) poświęca się najwięcej czasu wolnego w czasie niedziel i świąt, w trakcie wakacji i urlopów? (Wybierz i podkreśl tylko 2 odpowiedniki):
— sport i rekreacja na wolnym powietrzu;
— zabawy, wieczorki, spotkania towarzyskie, spotkania rodzinne;
— kino, kawiarnia;
— oglądanie telewizji, słuchanie radia, muzyki odtwarzanej z płyt (taśm);
— turystyka, wycieczki piesze, wyjazdy do rodziny;
— czytelnictwo książek i prasy, dyskusje;
— inny rodzaj zajęć (jaki): . . . . . .

6) Napisz co zajmuje Ci najwięcej czasu wolnego po oglądaniu TV i słuchaniu radia? — jeśli to są Twoje zainteresowania, hobby itp. — na czym polegają: . . . . . .

7) Czego, Twoim zdaniem, brakuje w dzielnicy, w której mieszkasz, najbardziej?
— domu kultury, kina, terenu zabaw dla dzieci, innej placówki: . . . . . .

8) Czy Twoim zdaniem możliwości spędzania czasu wolnego w Jastrzębiu są:
— większe niż w poprzednim miejscu zamieszkania, ...
— mniejsze, ...
— takie same, ...
— nie mam zdania na ten temat, nie mogę porównać. . . . . . .

9) Czy Twoim zdaniem możliwości kulturalnego spędzania czasu wolnego poza domem są w Jastrzębiu:
— większe niż przed kilku laty,
— mniejsze,
— takie same,
— nie mogę porównać.

10) Co najbardziej utrudnia Ci kulturalne spędzanie czasu wolnego (podkreśl tylko 2 możliwości):
— obowiązki rodzinne i praca w domu,
— trudności komunikacyjne w mieście i oddalenie placówek kulturalnych,
— brak czasu i nadmiar obowiązków zawodowych,
— mały wybór możliwości spędzania czasu,
— brak informacji i reklamy o imprezach kulturalnych w mieście,
— inny powód (podaj jaki): . . . . . .

11) Do jakich organizacji, klubów (związków, stowarzyszeń, kółek) w Jastrzębiu należysz (wymień)? Możesz bliżej określić co w nich robisz, jak w nich działasz i spędzasz czas wolny: . . . . . .

12) Czy chcesz (planujesz) w przyszłości miasto opuścić na stałe i z Jastrzębia się wyprowadzić? TAK — NIE.
Jeśli tak to do: — większego miasta,
— poprzedniego miejsca zamieszkania,
— na wieś,
— mniejszego miasta
Jeśli nie — to napisz krótko dlaczego pragniesz zostać: . . . . . .

13) Z czego jesteś w Jastrzębiu najbardziej zadowolony? . . . . . .
a z czego jesteś niezadowolony (co Ci się w Jastrzębiu nie podoba? . . . . . .

14) Kto Twoim zdaniem mógłby podane wyżej niedociągnięcia (złe, braki) usunąć (podkreśl 1 odpowiedź)?
— zakład pracy (dyrekcja, rada zakładowa),
— władze miejskie,
— sami mieszkańcy,
— władze centralne,
— inne (kto)? . . . . . .

DZIĘKUJEMY!

Krytyka i skutek

Załatwione „od ręki”

W odpowiedzi na artykuł zatytułowany „Administratorzy społecznej własności”, który ukazał się w numerze 6/123 i dotyczył bloku przy ul. Kaszubskiej 10, informujemy, że kwestionowany przez lokatorów zsyp na śmieci był czynny, brak było jedynie klamki do drzwi zsypu, która została już założona. Ponadto zaznaczamy, że lokatorzy nie płacą dodatkowo za zsyp.

Sygnalizowana wyciekająca woda przed budynkiem to sprawa WPWK (oddział Wodzisław Śl.) a nie administracji, dlatego też zgłosiliśmy ją do tej instytucji. Zaznaczamy, że awaria wodociągu już jest usunięta.

Wyjaśniając sprawę suszarń informujemy, że 2 suszarnie były nieczynne z powodu braku drzwi, które zginęły. Drzwi te zostały już przez naszą Grupę Remontowo-Konserwacyjną założone i w chwili obecnej czynne są już 3 suszarnie. Również niedomykające się drzwi zewnętrzne do budynku zostały naprawione.

Najistotniejszy problem — pęknięte grzejniki na klatce schodowej — nie jest rozwiązany, ponieważ w tym sezonie grzewczym mieliśmy mnóstwo przypadków pękania grzejników w mieszkaniach oraz na klatkach schodowych. Nowe grzejniki zakładano w pierwszej kolejności w mieszkaniach. W chwili obecnej zapasy magazynowe grzejników wyczerpały się, dlatego nie jesteśmy w stanie ich założyć. Zostaną zainstalowane natychmiast po otrzymaniu dostawy.

Zaznaczamy, że usterki, na które skarżą się lokatorzy (prócz grzejników i wody), są rezultatem tylko i wyłącznie złej eksploatacji budynku przez mieszkańców.

Dyrektor Spółdzielni Mieszkaniowej
mgr Roman Tatarczyk

Od Redakcji

Powyższa odpowiedź nadeszła w 10 dni po opublikowaniu listu napisanego przez lokatorów bloku przy ul. Kaszubskiej 10. Świadczy więc o natychmiastowej reakcji dyrekcji Spółdzielni Mieszkaniowej. Dziękujemy za to w imieniu członków tej spółdzielni.

Szkoda tylko, że sprawy, które teraz załatwiono w ciągu 10 dni, wlokły się w niektórych przypadkach latami.

Szkoda też, że nie rozwiano naszych wątpliwości co do zniknięcia kaloryferów rozmontowanych na klatce schodowej.

W związku z ukazaniem się artykułu pt. „Tam gdzie piją i biją” (w numerze 9 z 3.03. br.) — czytamy w odpowiedzi nadesłanej przez dyrekcję jastrzębskiego oddziału WSS „Społem”:

— bufet „Na Uboczu” wymieniony w artykule pod nazwą „Baru Dworcowego” jest zakładem samoobsługowym (bez obsługi kelnerskiej) i z tego względu trudno jest dopilnować, aby konsumenci nie spożywali w lokalu przyniesionego ze sobą alkoholu.

— kelnerki rest. „Śląska” pouczono, że w przypadku ponownego zaistnienia opisanej sytuacji wyciągnięte zostaną konsekwencje służbowe,

— istotnie w rest. „Zdrojowa” wydzielony jest stolik, gdzie serwuje się wyłącznie dania mleczne; kierownika zobowiązano do przestrzegania jego przeznaczenia,

— bar „Parkowy” jest zakładem agencyjnym, bez obsługi kelnerskiej, dlatego trudno jest dopilnować bieżącego porządku na sali konsumenckiej. Pracownicy baru udzielono kary dyscyplinarnej za niewłaściwy sposób zachowania się wobec redaktora i przedstawicieli MO.

Reasumując informujemy, że prowadzimy działania zmierzające do poprawy istniejącej sytuacji poprzez ograniczenie sprzedaży alkoholu w porze obiadowej (wyłącznie do posiłków) w restauracji „Śląska”, rest. „Zdrojowa”. Zobowiązano też wszystkich kierowników zakładów prowadzących sprzedaż piwa do stosowania ograniczeń w okresach wzmożonego nasilenia konsumentów oraz wstrzymywania sprzedaży piwa w okresach największego ruchu do chwili doprowadzenia lokalu do należytego porządku.

Z-ca dyrektora
ds. produkcji i gastronomii
Augustyn Czajka

Od Redakcji:

Natychmiastowa reakcja na krytykę prasową, a przede wszystkim pociągnięcia organizacyjne i dyscyplinarne, mające na celu usunięcie istniejących niedociągnięć w lokalach gastronomicznych, wystawiają oddziałowi WSS „Społem” w Jastrzębiu jak najlepszą opinię. Trudno jednak pogodzić się ze stwierdzeniem, że w bufecie „Na Uboczu” oraz barze „Parkowym”, które są lokalami samoobsługowymi, nie ma możliwości utrzymania porządku oraz przestrzegania, by konsumenci nie pili tam alkoholu przyniesionego z zewnątrz. Sposób na rozwiązanie tych problemów musi się znaleźć, gdyż tego wymaga dobro ogółu. Od tego też zależy reputacja wspomnianych lokali (nie najlepsza w chwili obecnej), a pośrednio również dobre imię gestora. Na marginesie dodajmy też, że pracownice barów winny zachowywać się właściwie nie tylko w stosunku do redaktorów i przedstawicieli MO, ale wobec wszystkich konsumentów.

...Tatuś siedzi w barze „Centralnym”

Relacja — aczkolwiek autor nie operuje nazwiskami ani adresami — jest autentyczna. Miejsce akcji: autobus WPK, Komenda Miejska MO, mieszkanie w jednym z bloków przy ulicy Turystycznej. Czas: pierwsze dni kwietnia; chłodne, deszczowe. On: jedenastolatek, ubrany w lekki sweterek, zniszczone spodnie i przemoczone tenisówki. (A był to okres — przypomnijmy — kiedy najzatwardzialsze nawet jastrzębskie elegantki wahały się przed zamianą kozaków na mniej ciepłe półbuty). Świadkowie: dwaj mężczyźni, pasażerowie autobusu WPK, którzy ujęli wspomnianego nastolatka w chwili, kiedy ten otwierał torebkę jednej z pasażerek. Oni też doprowadzili go do Komendy MO, gdzie oficer dyżurny, po spisaniu protokołu, zlecił patrolowi MO odwiezienie małego kieszonkowca do domu i przeprowadzenie rozmowy z jego rodzicami. A oto wierny zapis dialogu reportera z zatrzymanym, jaki miał miejsce w drodze z Komendy do dzielnicy IV.

— Jak się nazywasz?

— Janusz W.

— A gdzie mieszkasz?

— Przy ulicy Turystycznej (...).

— A dlaczego w autobusie otwierałeś torebkę tej pani?

— Ja? Ja nie otwierałem! Ona już ją miała otwartą!...

Spokojny. Pewny siebie. Opanowany. Aż trudno uwierzyć, że to dziecko liczy sobie jedenaście lat. Tym bardziej, że nie wygląda nawet na tyle.

— Powiedz mi, co ty robiłeś w autobusie?

— Wracałem z „Kłosa”.

— A po co tam jeździłeś?

— ... (milczenie).

— Chciałeś coś kupić?

— Tak.

— A pieniądze jakieś masz?

— Nie...

— No to jak chciałeś kupować nie mając pieniędzy?

— ... (milczenie).

— Do szkoły chodzisz?

— Tak, do czwartej klasy. Powinienem być już w piątej, ale siedziałem dwa lata w jednej...

— A tatuś co robi?

— Jest w Barze Centralnym.

— Pracuje tam?

— Nie, ale on tam zawsze siedzi.

— A gdzie pracuje?

— Nigdzie. Pracował w „szybach” (PBSz), ale go wyrzucili...

— Dawno?

— Dawno...

— Mamusia pracuje?

— Tak, wydaje mleko w kopalni.

— A jest może teraz w domu?

— Nie ma jej, jest chora. Już dwa tygodnie leży w szpitalu.

— To kto wam gotuje obiady?

— Siostra. Bo ja mam jeszcze dwie siostry...

— I co ona gotuje?

— Takie dobre zupy w proszku, grochowe...

— A dzisiaj jadłeś już obiad?

— Tak, taką zupę grochową w proszku. Dobra była...

Zatrzymujemy się przed Barem Centralnym, gdzie nasz podopieczny, w towarzystwie funkcjonariusza MO, udaje się na poszukiwanie taty. Po chwili wracają. Taty tam nie ma.

— To on pewnie będzie już w domu — domyśla się syn.

I nie mylił się tym razem.

Otwiera nam mężczyzna w sile wieku, ale bez sił fizycznych, co już na odległość znamionuje oddech. **Mieszkanie M-6. Puste, zdewastowane. W szafach pełno butelek po winie. Podłym zresztą.**

— Czy to pański syn? — pyta funkcjonariusz.

— Tak... — odpowiada pokornie tatuś. I do synka:

— Już ja ci, s...synu, pokażę! Coś ty nabroił?!...

— No właśnie — zadaje kolejne pytanie funkcjonariusz MO — czy pan wie, gdzie był i co robił pański syn?

— A skąd ja mogę wiedzieć?! — dziwi się tatuś. I znowu do syna w przypływie ojcowskiego obowiązku wychowawczego:

— Już ja ci, k..., pokażę!

— Nic mu pan nie pokaże — funkcjonariusz na to — proszę się ubierać, pojedzie pan z nami do Komendy.

— Ja do Komendy? — dziwił się tatuś. A po co?

Racja: po co? Tatuś przecież nic nie robił (dosłownie i w przenośni). To synek kradł, a nie on. Tatuś w tym czasie siedział w barze i ma alibi nie do odparcia.

Po powrocie do Komendy MO podzieliłem się swymi wątpliwościami z jednym z oficerów.

— A może ten chłopiec rzeczywiście nie otwierał torebki? Może to był tylko przypadek?

— Bardzo byśmy chcieli — brzmiała odpowiedź — żeby tak było. Niestety, już kilkakrotnie chłopiec ten przyłapany został na kradzieżach. Młodociany, notoryczny przestępca — taka jest prawda.

A więc recydywista. J e d e n a s t o l e t n i r e c y d y w i s t a (!!!).

...A tatuś spokojnie siedzi w Barze Centralnym. I przepija do kolegów. No to cyk! — za szczęście rodziny i pomyślność dzieci.

...Jakże łatwo jest to wszystko p r z e p i ć.

JÓZEF ROMANOWSKI

Jak minęły święta?

(ro-j) Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kilku osób, które z racji pełnionych funkcji świąteczne dni spędziły na stanowiskach pracy.

Oficer dyżurny Komendy Miejskiej MO:

— Spokojnie, nadzwyczaj spokojnie Przeglądałem przed chwilą raporty i nie znalazłem śladów jakichś poważniejszych interwencji.

Pracownik pogotowia wodno-kanalizacyjnego:

— W okresie świątecznym nie mieliśmy ani jednego zgłoszenia awarii.

Pogotowie energetyczne:

— Pierwszy dzień — bezawaryjny, w drugim natomiast nasza ekipa wzywana była trzykrotnie: w Jastrzębiu — na ulicę Śląską i Zieloną oraz do Bzia Zameckiego.

Pogotowie ratunkowe:

— O, my to już tradycyjnie w okresie świątecznym nie mamy ani chwili odpoczynku! **W okresie tych trzech dni — bo zaczęło się już w przedświąteczną sobotę — pogotowie ratunkowe wzywane było ponad 70 razy, w tym do wypadków urazowych (ktoś np. wypił za dużo i spadł ze schodów...) zanotowaliśmy przeszło 40 wezwań oraz 30 do przypadków kolek i nieżytów przewodów pokarmowych będących konsekwencją przejedzenia się. No cóż, smutną tradycją świętowania pozostało u nas jedzenie bez umiaru, co — niestety — nie pozostaje bez wpływu na zdrowie i samopoczucie.**

Trudny kwartał »Weluxu«

(fz) Jastrzębska filia Zakładów Przemysłu Wełnianego w Bielsku-Białej należy do tych nielicznych przedsiębiorstw, których produkcja w całości przeznaczona jest na eksport. Stąd z roku na rok zadania „Weluxu” wzrastają. Szczególnie wysokie zadania stanęły przed ambitną załogą w roku bieżącym. Do produkcji wprowadzono bowiem, przy niezmienionej ilości, bardziej pracochłonny asortyment wyrobów.

Pierwszy kwartał br. był więc dla „Weluxu” okresem niezwykle trudnym. Normalny tok produkcji zakłócały ponadto przerwy w dopływie energii elektrycznej oraz (spowodowane zakłóceniami w transporcie), nierytmiczne dostawy przędzy. **W efekcie pierwszy miesiąc 1979 r. przyniósł zakładowi niedobór 7.600 mb crempliny. Tak wysokie zaległości produkcyjne zostały jednak szybko odrobione.** W lutym zdołano zmniejszyć braki o 2.700 mb, natomiast w marcu wyprodukowano 4.900 mb crempliny ponad plan. W sumie więc plan 136 tys. mb materiału, w 30 deseniokolorach, przekroczono o 100 mb. Podniesiono przy tym do 94 proc. (na zamierzone 90 proc.) wysokość produkcji crempliny w I gatunku. Całość materiału przeznaczona została dla odbiorców zagranicznych, głównie ZSRR i Kuby.

Dla kopalnianej załogi

„Manifest Lipcowy” (JaD)

O ogromie wysiłku społecznego w dużej mierze świadczą inwestycje poniesione na cele przemysłowe. Tylko kopalnia „Manifest Lipcowy” od początku budowy, tj. od 1961 do końca 1978 r., pochłonęła nakłady w wysokości 8.861 mln zł. Złożyły się na to inwestycje przemysłowe wartości 7.521,9 mln zł oraz infrastruktura socjalna.

W w.w. sumie globalnej mieści się także kwota 1.340 mln zł, którą wydano na budownictwo mieszkaniowe. Powstało 4.141 mieszkań o 12.353 izbach, przekazano do użytku 2.651 m kw. powierzchni handlowej i 2.193 m kw. powierzchni usługowej oraz 1.200 miejsc w hotelach robotniczych. W ramach inwestycji socjalnych powstał dom wczasowy w Gdyni na 120 miejsc i w Ustroniu-Zawodziu na 200 miejsc, wybudowano nowoczesną stołówkę przyzakładową na 2000 posiłków dziennie. Tylko w ubiegłym roku wydatkowano na te cele 810 mln 763 tys. złotych.

Dzięki stałym nakładom uległy poprawie przede wszytkism warunki bhp. Powstała m.in. nowa lampownia oraz budynek mieszkalny o 100 mieszkaniach na osiedlu Dubielec. Plany kopalni głównie związane są z wprowadzeniem (od 1.7.1981 r.) 4-brygadowego systemu pracy i obejmują, między innymi, budowę dołowych zbiorników węgla dla ponad 6000 ton na dobę brutto. Odpowiedniego przystosowania wymaga też zakład przeróbczy.

Społecznicy i sportowcy z LOK

„Jastrzębie” (jł)

Liga Obrony Kraju w kopalni „Jastrzębie” istnieje od 1963 r. Od początku prezesem LOK jest komendant Zakładowego Oddziału Samoobrony — mjr **Mieczysław Anczykowski**, który założył kopalniane koło sympatyków sportów obronnych. W ramach koła powstały kluby i sekcje specjalistyczne.

Modelarnia lotnicza, która zrzesza dzieci górników, odniosła wiele sukcesów w pokazach i zawodach lokalnych oraz krajowych. Aktualnie działają dwa jej punkty: w SP-3 na osiedlu „Przyjaźń” oraz w ZDK kopalni „Jastrzębie”. Przy sekcji modelarzy rozwinie się także działalność szkutnicza.

Rozwija się także sekcja strzelecka. Bogate są najbliższe plany strzelców z LOK. Chcą zaadaptować starą sztolnię na strzelnicę oraz wybudować typową strzelnicę dla broni małokalibrowej. Przewodniczącym sekcji jest mgr inż. **Edward Kubecki.**

W wieloletniej działalności kopalnianej LOK-u w pracy społecznej wyróżnili się: **Mieczysław Anczykowski, inż. Leonard Trent**, założyciel i instruktor modelarni — **Eugeniusz Tomecki**, mgr inż. **Edward Kubecki**, mgr inż. **Antoni Jakubów, Stefan Bebak, Stanisław Huczała** i wielu innych.

DYŻURY SKLEPÓW W NIEDZIELE

- **sklepy dyżurujące w niedziele przypadające od 16 do końca miesiąca:**

nr 01.01.0 ul. Śląska
czynny od godz. 7 do 9
nr 01.06.0 ul. Wielkopolska
czynny od godz. 7 do 9
nr 01.12.0 ul. Mazurska
czynny od godz. 15 do 18
nr 02.01.0 ul. Katowicka
czynny od godz. 7 do 9
nr 02.04.0 ul. Turystyczna
czynny od godz. 14 do 17
nr 03.07.0 os. Przyjaźń
czynny od godz. 7 do 9
nr 02.09.0 os. Szeroka
czynny od godz. 8 do 10

- sklep nr 01.24.0 branży cukierniczej przy ul. Wielkopolskiej czynny w ostatnią niedzielę miesiąca od godz. 14 do 17.
- sklep nr 02.19.0 branży monopolowej przy ul. Zielonej czynny w I, II i III niedzielę miesiąca od godz. 14 do 17.

90

UWAGA MIESZKAŃCY JASTRZĘBIA-ZDROJU!

PREZYDENT MIASTA JASTRZĘBIA-ZDROJU

działając na podstawie art. 3, ust. 1, pkt. 4 i art. 4 ustawy z dnia 22 kwietnia 1959 r. o utrzymaniu czystości i porządku w miastach i osiedlach przypomina właścicielom i zarządcom nieruchomości o obowiązku w zakresie utrzymania czystości i porządku na posesjach oraz zamiatania, zbierania, usuwania nieczystości i skrapiania wodą chodnika i jezdni do połowy jej szerokości względnie 5-metrowego pasa przyległego placu publicznego. 91

Krzyżówka 17

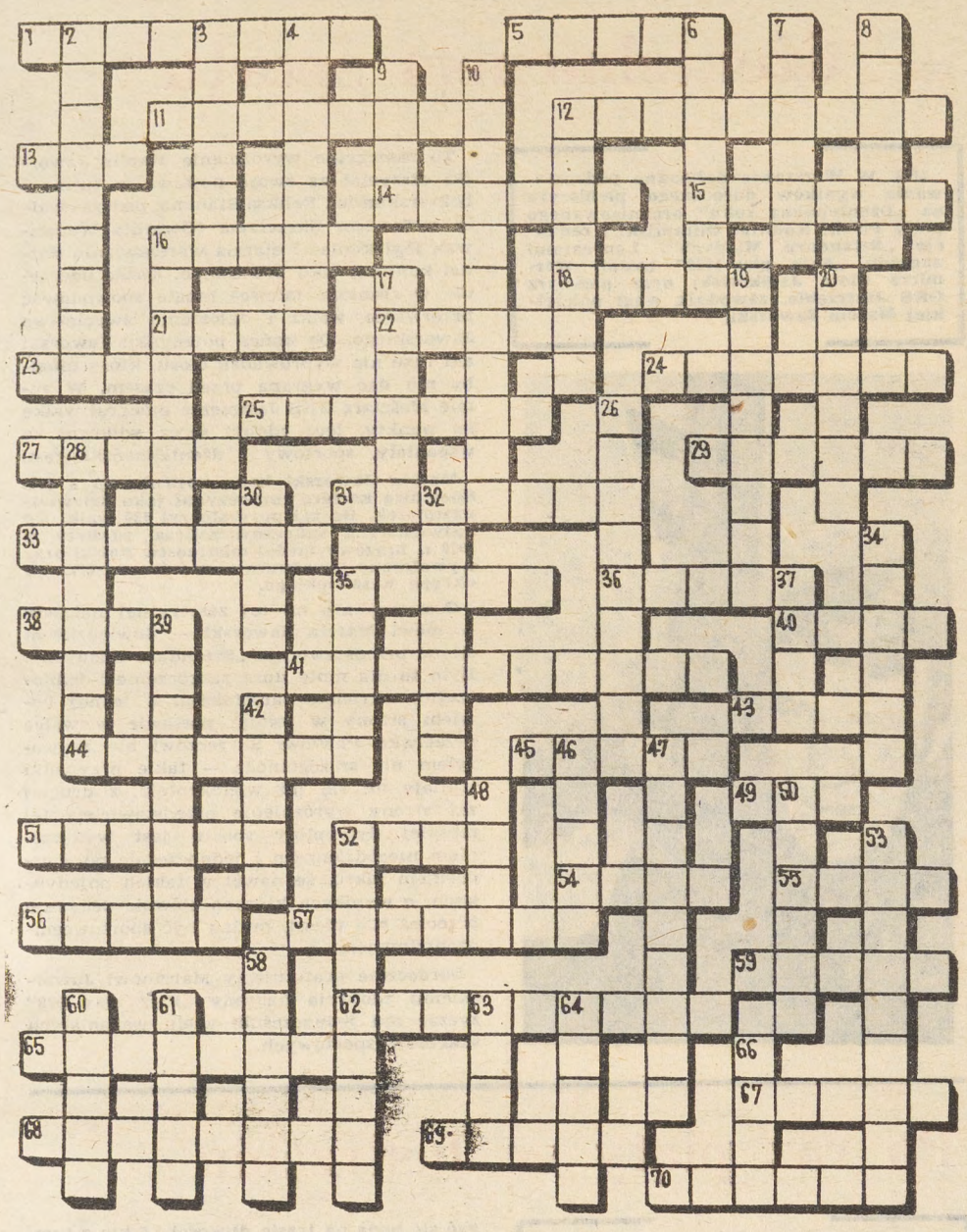

Czy znasz miasta Polski i miejscowości historyczne?

POZIOMO: 1 — miasto nad Pasłęką na Pobrzeżu Warmińskim w woj. elbląskim, 5 — miasto nad Odrą, zamek Piastów XVI w., 11 — Śląskie u stóp Gór Sowich, zespół sanatoriów i prewentoriów dla dzieci, 12 — to miasto nam znane z zaślubin lub z wczasów, 13 — w suwalskim nad jeziorem o tej samej nazwie, 14 — miasto założone przez Zamoyskiego, perła polskiego renesansu, 15 — z nafty słynie, 16 — nad Bobrem w woj. zielonogórskim „Predom-Polar", 18 — piękne miasteczko nad jeziorem Jeziorak, 21 — Mazowiecka, 22 — znane kąpielisko nad M. Bałtyckim przy ujściu rzeki Słupi, 23 — kąpielisko nadmorskie z Nadmorskim Parkiem Narodowym, 24 — barokowe miasto w Kotlinie Śląskiej nad Kaczawą, miejsce śmierci H. Pobożnego, 25 — historyczna nad Nidą w XI i XII wieku kasztelania, 27 — miasto dniem tygodnia, 29 — Lubelski, Mazowiecki a Wielkopolski z fabryki wagonów słynie, 31 — było pierwszą stolicą Polski. 33 — kąpielisko nadmorskie na wyspie Wolin, 35 — miejscowość w woj. wrocławskim w Kotlinie Śląskiej, port rzeczny, ruiny zamku Piastów Śląskich, 36 — gród książęcy i osiedle targowe w woj. wrocławskim nad l. Brzegiem Odry, 38 — miasto w woj. sieradzkim, do 1.VI.1975 r. miasto powiatowe, znana fabryka mebli, 40 — miasto na Nizinie Śląskiej w woj. opolskim, 41 — miasto nad Wartą w woj. gorzowskim, w r. 1945 powróciło do Polski, w czasie II wojny światowej obóz jeńców francuskich i radzieckich, 43 — miasto w woj. bydgoskim nad Gąsawką, miejsce urodzenia Jana Śniadeckiego. 44 — miasto nad Odrą — 575 tys. mieszkańców, posiada 86 mostów, 45 — miasto w woj. ciechanowskim, znana fabryka obuwia, filia warsz. zakładów urządzeń dźwigowych, 49 — port rybacki z latarnią morską, 51 — z dobrego piwa słynie, 52 — miasto w woj. leszczyńskim, do 1.VI.1975 r. m. powiatowe, w roku 1945 przyłączone do Polski, 54 — miasto na Wyż. Śląskiej na trasie Wisła-Katowice, w czasie II wojny światowej zniszczone w 80 proc., fabryka domów, 55 — miasto nad Bugiem w woj. ostrołęckim, duży ośrodek letniskowy, 56 — miasto nad Wisłą w woj. gdańskim, w r. 1920 powróciło do Polski, 57 — znane zdrojowisko w woj. nowosądeckim nad Popradem, 59 — duża dzielnica Szczecina lub miasto w woj. konińskim, 62 — miasto nad Wartą, 50 tys. mieszkańców, huta żelaza i szkła, przędzalnia „Przyjaźń", 65 — miasto w woj. piotrkowskim, ważny węzeł kolejowy, 67 — stary gród piastowski w woj. włocławskim, 68 — przypomina rok 1410, 69 — znane zdrojowisko dla dzieci u stóp Gorców, 70 — wojewódzkie miasto nad Silnicą, Muzeum Świętokrzyskie, pamiątki związane ze Stefanem Żeromskim.

PIONOWO: 2 — miejsce zwycięstwa T. Kościuszki nad wojskami rosyjskimi w r. 1794, 3 — małe miasteczko na Pojezierzu Kujawskim, 4 — wiadomo — stolica, 6 — miasto w woj. opolskim, w czasie II wojny światowej zniszczone w 60 proc., do 1.VI. 1975 r. m. powiatowe, 7 — miasto nad Wisłą, posiada jeden z najdłuższych mostów na Wiśle — 1325 m, więzienie dla kobiet, w r. 1973 miasto zostało włączone w obręb m. Bydgoszcz, 8 — miasto w woj. częstochowskim nad Stobrawą, teren działalności Józefa Lompy, 9 — w woj. suwalskim nad jez. Roś i rzeką Pisą, znany ośr. turystyczny, 10 — wczesnobarokowe miasto w woj. białostockim, 12 — miasto w woj. leszczyńskim nad Obrą, duży szpital psychiatryczny, 16 — przemysłowe miasto woj. skierniewickiego, rozwinięty przem. włókienniczy, 17 — największe miasto wsch. części Polski, 270 tys. miesz., duży ośrodek przemysłowy i naukowy, 19 — znany ośrodek turystyczno-wypoczynkowy w woj. suwalskim, 20 — miasto w pobliżu Łodzi, ośrodek przem. włókienniczego, 26 — słynna z wydobycia złota, 28 — stare miasteczko w pobliżu Stalowej Woli, ośr. dóbr Lubomirskich, barokowy klasztor kapucynów, 30 — jest jednym z największych ośrodków przemysłu włók. na świecie, 32 — zdrojowisko w pobliżu Krosna, 34 — wojewódzkie miasto na Niz. Południowowielkopolskiej, 35 — Mazowiecki lub Podhalański, 37 — dzielnica Warszawy z rezerwatem leśnym, niegdyś letnisko, obecnie zabudowywana, 39 — największe miasto GOP-u, 42 — produkuje „Bizony", 46 — miasto wojewódzkie nad Narwią, 47 — miasto w woj. pilskim, duży ośr. sportów wodnych, 48 — miasto w woj. białostockim nad Narwią, 50 — miasto wojewódzkie, zamek krzyżacki, port rzeczny, stocznia rybacka, 52 — duże miasto w woj. toruńskim nad Wisłą, port żeglugowy, 53 — miasto w woj. radomskim, duża elektrownia cieplna o mocy docelowej 2600 MW, 58 — nad Wartą, 500 tys. mieszkańców, 60 — turystyczno-wypoczynkowa miejscowość w woj. olsztyńskim nad jeziorem o tej samej nazwie na skraju Puszczy Pilskiej, 61 — tam rozegrała się jedna z największych bitew w kampanii wrześniowej w 1939 r., zw. „bitwą nad Bzurą", 63 — w woj. radomskim, do 1.VI. 1975 r. m. powiatowe, duża fabryka fajansu, 64 — dawny ośr. wydobycia rud żelaza w G. Świętokrzyskich w woj. kieleckim, 66 — mała miejscowość nad rzeką Liwiec (dopływ Bugu) w pobliżu Warszawy.

HERA

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie do dnia 11.V. 1979 r.

Decyduje data stempla pocztowego.

Rozwiązanie krzyżówki nr 13

POZIOMO: 1 — zasługa, 6 — Waligóra, 10 — Gorki, 11 — nadwaga, 12 — anakonda, 13 — tabor, 14 — Kłodawa, 18 — amazonka, 23 — gwardian, 25 — kardiolog, 29 — brona, 32 — Antoni, 33 — kolarz, 34 — trakt, 39 — przeprawa, 40 — akwarium, 42 — klasztor, 47 — Atlanta, 51 — amant, 52 — czwartek, 53 — lewarek, 54 — sekta, 55 — akademia, 56 — sasanka.

PIONOWO: 1 — Zenek, 2 — sadło, 3 — Ulana, 4 — Agata, 5 — grabie, 6 — wiara, 7 — Loara, 8 — grono, 9 — rodak, 15 — ława, 16 — Darc, 17 — wpis, 19 — mors, 20 — zmiana, 21 — Nelson, 22 — Anglia, 24 — nurt, 25 — Kana, 26 — skopek, 27 — aluzja, 28 — trapez, 30 — orka, 31 — Akra, 35 — karo, 36 — świt, 37 — urna, 38 — bunt, 41 — starka, 43 — lizak, 44 — skand, 45 — totem, 46 — Raksa, 47 — Atlas, 48 — Lewis, 49 — Neron, 50 — ankra.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową wylosowała Barbara Nowak ul. Gwardii Ludowej 11/3 44-330 Jastrzębie

Nagrodę wyślemy pocztą.

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM fiata 125p 1500 1974, ul. Jasna pawilon 518 Zakład Złotniczy.

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterunkowe M-4 w Kielcach na spółdzielcze w Jastrzębiu. Wiadomość Wrocławska 43/21.

Co, gdzie, kiedy?

KINA:

„Panorama"

29. IV. 79 14.15 16.30 19.00 „Azyl", prod. pol., od 15 lat.

30. IV. — 2. V. 79 16.30 19.00 „Azyl", prod pol., od 15 lat.

„Zdrój"

27—30. IV. 79 „Mecanica nacional" prod. meks., od 18 lat.

29. IV. 79 15.00 „Czarodziejskie dary", prod. NRD — poranek.

Seanse :w soboty tylko o 18.00, w pozostałe dni o 17.00 i 19.15.

„Hala"

27. IV. 79 „Drzwi w drzwi", prod. franc., od 12 lat.

29. IV. — 1. V. 79 „Skrzydełko czy nóżka", prod. franc., b. o.

Seanse: tylko o 20.00.

IMPREZY:

ZOK kop. „Jastrzębie"

27. IV. 79 14.00 — Studium wiedzy z histoorii malarstwa — wykłada mgr Marian Rak.

27. IV. 79 15.00 i 16.15 „Zimowa przygoda" — widowisko dla dzieci — wykonawca — Teatr „Rabcio" z Rabki Zdroju.

27. IV. 79 18.00 — Spotkanie literackie ze Stanisławem Broszkiewiczem.

Uwaga dziewczęta!

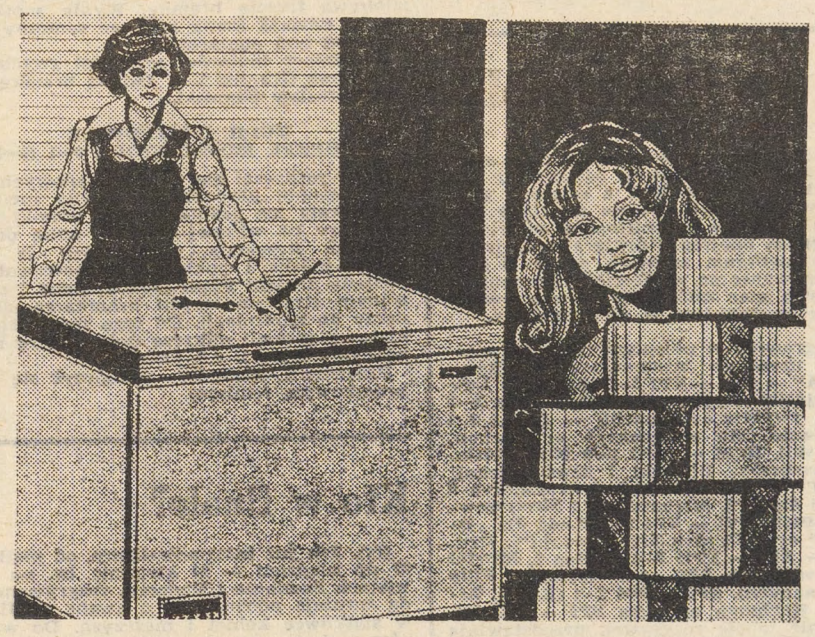

RYBNICKIE ZAKŁADY WYROBÓW METALOWYCH
HUTA „SILESIA"
W RYBNIKU

OGŁASZAJĄ ZAPISY

na rok szkolny 1979/1980 do klas I

I. ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
w specjalnościach:
- EMALIERNIK
- MECHANIK URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY

II. LICEUM ZAWODOWEGO
w specjalności
- MECHANIK NAPRAWY MASZYN i URZĄDZEŃ

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata. Kandydatów nie obowiązuje egzamin wstępny. Uczniowie mają możliwość korzystania ze stypendium. Po złożonym egzaminie dojrzałości mają prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Wymagane dokumenty:
— podanie podpisane przez kandydata i rodziców
— świadectwo zdrowia
— świadectwo ukończenia klasy VII (kandydaci do Liceum Zawodowego)
— wykaz ocen z półrocza klasy VIII oraz w czerwcu świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
— dowód osobisty jednego z rodziców
— karta zgłoszenia absolwenta

Szkoła posiada ograniczoną liczbę miejsc.

Zapisów dokonuje Zasadnicza Szkoła Zawodowa Przyzakładowa, Rybnik, ul. Różańskiego 14a (budynek Szkoły Podstawowej nr 5) w godzinach od 7.30 do 15.

Informacji udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia Rybnickich Zakładów Wyrobów Metalowych Huta „Silesia" w Rybniku w godzinach od 7 do 15. 76

nasze problemy TYGODNIK

„NASZE PROBLEMY" — tygodnik — Organ Samorządów Robotniczych kopalń: „Borynia", „Jastrzębie", „Manifest Lipcowy" „Moszczenica" „XXX-lecia PRL" Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 624-33, sekretarz redakcji, publicyści 610-20 610-71 w 5128. Redaguje Kolegium w składzie: Maciej Bereza, Irena Brachmańska-Ociepka, Stanisław Charasiński, Krzysztof Haras, Henryk Jordan, Marek Jurkiewicz, Jerzy Lubczyński, Anna Mendykowska, Jerzy Merecz, Wiesław Muc, Marian Paździora, Henryk Stańczak, Leszek Urbańczyk.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nr indeksu 36-700.

Nr zam. 1586-12/79. G-8

Zadowolił tylko wynik

(fz) Niedziela, 22 kwietnia br., była niezwykle szczęśliwą dla piłkarzy jastrzębskich klubów sportowych, które w większości odnosząc zwycięstwa powiększyły swój dorobek punktowy. Kolejny sukces odniósł zespół GKS Jastrzębie, który wygrał 1—0 ze Spartą Zabrze. Sensacyjnie zakończył się pojedynek Granicy Ruptawa, która rozgromiła lidera rozgrywek grupy II klasy „B" — Olzę Godów 4—1. Wyjazdowe zwycięstwo odniosła również drużyna Orła Moszczenica, wygrywając w Orzepowicach z tamtejszym Zuchem 1—0. Bez zwycięstwa w rundzie wiosennej pozostała dalej rezerwa GKS Jastrzębie, która w meczu o mistrzostwo klasy terenowej zaledwie zremisowała na własnym boisku z Górnikiem Boguszowice 1—1.

GKS JASTRZĘBIE — SPARTA ZABRZE
1—0 (1—0)

Po dobrym występie zespołu GKS na boisku BKS Bielsko powszechnie spodziewano się wysokiego zwycięstwa gospodarzy. Tymczasem podopieczni trenera **Ryszarda Kamińskiego** zagrali szczególnie w drugiej połowie spotkania słabiutko i w efekcie odnieśli skromne zwycięstwo 1—0.

Pierwsze pół godziny meczu upłynęło pod znakiem wyraźnej przewagi górników, którzy przeprowadzili szereg szybkich i niebezpiecznych akcji. **Po jednej z nich, w 20 min. gry, bardzo aktywny w tym dniu Czesław Maruszka idealnie nagrał piłkę Bogdanowi Kuśmierskiemu, który będąc w pozycji sam na sam z dużym wyczuciem broniącym Żarnowskim, nie zmarnował pozycji i zdobył, jak się później okazało, bramkę na wagę dwóch punktów.** W tym okresie gry kilkakrotnie celnie strzelał **Piotr Bukowiec i Czesław Maruszka**, lecz żaden strzał nie znalazł drogi do siatki przeciwnika. Goście natomiast pierwszy raz groźniej zaatakowali w 42 min. spotkania, kiedy to wprowadzony na miejsce Pielki — **Kozala** — „szczupakiem" posłał piłkę minimalnie nad poprzeczką.

Po zmianie stron gra się wyrównała. Obydwie drużyny starały się wprawdzie przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, lecz skończyło się tylko na nieudolnych poczynaniach. Najbliżsi zdobycia bramki byli jednak goście, którzy na 6 min. przed zakończeniem spotkania, po rzucie rożnym stworzyli sytuację, ale zmierzającą do pustej bramki piłkę w ostatniej chwili wybił w pole któryś z obrońców GKS Jastrzębie.

Zespoły wystąpiły w następujących składach: **GKS Jastrzębie — Koterba, Kiernozek, Lajda, Sachs, Bugdoł, Bukowiec, Karwot, Duda (od 73 min. Goik), Marcoń (od 46 min. Podolak), Kuśmierski, Maruszka.**

Sparta Zabrze — **Żarnowski, Zimkowski, Sakowski, Krupa, Kazior, Dudlor, Czarny, Pielka (od 27 min. Kozala), Osisiak (od 59 min. Gros), Kretek, Lewandowski.**

GRANICA RUPTAWA — OLZA GODÓW
4—1 (1—1)

Wynik spotkania sugerować może zdecydowaną przewagę zespołu gospodarzy. Tymczasem mecz miał bardzo wyrównany przebieg, a o wysokiej, sensacyjnej porażce lidera grupy II klasy „B" zadecydowała lepsza skuteczność piłkarzy Granicy. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał już w 7 min. gry **Edward Smok**, który silnym strzałem z dystansu całkowicie zaskoczył bramkarza gości. W 25 min. spotkania goście wyrównali stan meczu na 1—1 po rzucie karnym podyktowanym za zagranie ręką jednego z obrońców Granicy na polu karnym. Po zmianie stron drugą bramkę dla gospodarzy zdobył z rzutu karnego **Matysik**. W 58 min. dośrodkowanie **Matysika** przyjmuje **Eugeniusz Brzoza** i strzałem z kilku metrów zdobywa trzecią bramkę. Wynik spotkania ustalił **Edward Smok** kończąc samotny rajd strzałem pod poprzeczkę.

Przedmecz juniorów przyniósł zwycięstwo piłkarzom Granicy 1—0. Jedyną bramkę zdobył **Mirosław Gromski.**

ZUCH ORZEPOWICE
— ORZEŁ MOSZCZENICA 0—1 (0—1)

Mecz rozpoczął się od huraganowych ataków zespołu gospodarzy. Chwila nieuwagi kosztowała ich jednak utratę bramki. W 8 min. gry na własnej połowie piłkę przejął **Joachim Krzystała**, poprowadził ją lewą stroną boiska i dokładnie zacentrował. Do podania doszedł **Franciszek Spandel** i plasowanym strzałem zmusił bramkarza gospodarzy do kapitulacji. Od tego momentu inicjatywę przejęli piłkarze Orła, którzy mogli zdobyć jeszcze 3—4 bramki.

Przedmecz juniorów zakończył się bezbramkowym remisem.

Marcin Jaworski — dżentelmenem sportu

(fz). W Warszawie dokonano podsumowania wyników dorocznego plebiscytu na „Dżentelmena roku" organizowanego przez Polski Komitet Olimpijski i redakcję „Sztandaru Młodych". Laureatami nagrody „Fair play-1978" zostali szermierz Piotr Jabłkowski oraz pięściarz GKS Jastrzębie, zawodnik wagi półciężkiej Marcin Jaworski.

To zaszczytne wyróżnienie **Marcin Jaworski** otrzymał za swoją postawę w turnieju bokserskim im. Feliksa Stamma, podczas walki z **Pawłem Skrzeczem** (Gwardia Warszawa). Pod koniec I starcia warszawianin doznał kontuzji łuku brwiowego. Każde uderzenie w zranione miejsce mogło spowodować przerwanie walki i ogłoszenie zwycięstwa Jaworskiego. Do końca pojedynku Jaworski ani razu nie wyprowadził ciosu, który mógłby mu dać wygraną przed czasem. W sumie pięściarz GKS Jastrzębie przegrał walkę na punkty, lecz zdobył serca widowni za wspaniały, sportowy i dżentelmeński gest.

Marcin Jaworski boks uprawia od 6 lat. Sportową karierę rozpoczynał jako dziewiętnastolatek. Do tej pory stoczył 130 walk. Do największych sukcesów zalicza, zdobyty w 1978 r. brązowy medal mistrzostw Polski oraz wywalczone trzykrotnie tytuły mistrzostw okręgu katowickiego.

O przyznaniu mi tej zaszczytnej nagrody — **mówi Marcin Jaworski** — dowiedziałem się od przedstawiciela „Sztandaru Młodych". Było to dla mnie duże zaskoczenie i jednocześnie ogromna satysfakcja. Z jednej bowiem strony w swojej postawie w walce przeciwko Pawłowi Skrzeczowi nie zauważyłem nic szczególnego — takie przypadki trafiały mi się już wielokrotnie, z drugiej zaś strony wyróżnienie przedstawiciela tej męskiej dyscypliny sportu jest wydarzeniem niecodziennym i jednocześnie potwierdzeniem faktu, że nawet w takich pojedynkach, o wynikach których głównie decyduje przecież siła pięści, można być sportowcem-dżentelmenem.

Serdecznie gratulujemy Marcinowi Jaworskiemu zdobycia nagrody „Fair play-1978" życząc mu jednocześnie wielu wspaniałych sukcesów sportowych.

Liga międzyszkolna

(fz). Niezwykle zacięty przebieg mają spotkania rundy rewanżowej piłkarskiej ligi międzyszkolnej. W każdej z czterech grup eliminacyjnych trwa bowiem wyścig o premiowane awansem do półfinałów rozgrywek dwa pierwsze miejsca. Najwięcej emocji dostarczają spotkania zespołów grupy B i C, w których szanse na wywalczenie przepustek do dalszych gier zachowały jeszcze prawie wszystkie występujące w nich drużyny.

W rozegranych w ubiegłym tygodniu spotkaniach uzyskano następujące rezultaty: Grupa „A" — SP6 — SP1 2—0 (bramki : Leśnik i Gajdzik). Grupa „B" SP2 — SP19 3—2 (gole dla zwycięzców strzelili — Garus 2 i Rendzikowski, dla pokonanych — Stachoń, Remplewski). SP18 — SP17 5—0 (Czerwiński, Piksa, Kasprzak, Białecki i samobramka). Grupa „C" — SP3 — SP16 3—3 (Antończyk 2 i Górecki dla SP3, Michałowski i Skrzyszowski dla SP16). SP11 — SP4 1—1 (Lada dla „jedenastki" oraz Chodak dla „czwórki"). Grupa „D" — SP8 — SP15 5—2 (Kulpa 2, Misztal 2, Zachewicz dla SP8 oraz Karwot i Filip dla pokonanych). SP8 — SP9 3—1 (Kulpa, Zachewicz, Kochman oraz dla SP9 — Pikuła).

Aktualnie tabele rozgrywek przedstawiają się następująco:

Grupa „A"

SP6	8	12—5
SP7	5	10—7
SP12	2	5—6
SP1	1	1—10

Grupa „B"

SP18	10	17—3
SP13	6	10—9
SP17	6	13—11
SP2	4	8—11
SP19	0	4—17

Grupa „C"

SP11	10	15—2
SP5	6	18—8
SP3	5	12—13
SP16	5	9—11
SP4	2	1—21

Grupa „D"

SP8	9	17—5
SP9	6	14—10
SP10	2	1—8
SP15	1	5—14

W klasyfikacji na najlepszego strzelca ligi prowadzi **Jacek Kulpa (SP8)**, który zdobył 8 bramek, przed **Grzegorzem Ladą (SP11)** — 7 bramek i **Jarosławem Gilazem** — 6 goli. Po pięć celnych strzałów oddali: **Krzysztof Balcarek (SP5), Marian Schlohsarek (SP11) i Janusz Antończyk (SP3).**

Kto w finale?

(fz). Jak już informowaliśmy, od piątku — 27 do niedzieli — 29 kwietnia br. na parkietach Poznania i Radomia rozgrywane będą turnieje półfinałowe o awans do II ligi w siatkówce kobiet i mężczyzn. Do występów tych bardzo starannie przygotowywały się zespoły GKS Jastrzębie, których ambicją jest awans do klasy wyższej.

Drużyna żeńska do chwili wyjazdu trenowała na miejscu. W jej składzie nie zaszły żadne zmiany. **W Poznaniu przeciwko ekipom Beskidu Andrychów, Wifamy Łódź i miejscowego AZS grać będą: Janina Pluta, Małgorzata Pikos, Kazimiera Olejniczak, Leokadia Sap, Kazimiera Sikora, Bożena Kuryło, Danuta Dąbek, Jadwiga Gębala, Maria Kowalska, Anna Charaziak, Ewa Tomaszewska i Małgorzata Piotrowska.**

Natomiast zespół męski ostatnie dni przed turniejem spędził w Pionkach, gdzie sposobił się do walki z drużyną gospodarzy turnieju — **Czarnymi Radom oraz z Wigrami Suwałki i Koroną Kraków.** W Radomiu górnicze barwy reprezentować będą: **Marek Profic, Mieczysław Smak, Marek Krowiński, Janusz Karaś, Zbigniew Chróstowski, Marek Szewczyk, Bolesław Żukowski, Andrzej Gajecki, Zbigniew Kapecki, Jerzy Łukasik i Ryszard Czarnecki.**

Po raz piąty w Jastrzębiu

(fz). Od dwudziestu sześciu już lat na przełomie kwietnia i maja katowicki klub sportowy „Gwardia" organizuje wyścigi kolarskie pod nazwą „Kryterium asów". Przez szereg lat wyścigi rozgrywano w Katowicach, Bielsku, Rybniku i Tychach. Obecnie, i to już po raz piąty, impreza odbywa się prócz Katowic, Gliwic i Tych, również w górniczym Jastrzębiu.

W tym roku uliczny wyścig kolarski odbędzie się 30 kwietnia. Uczestniczyć w nim będą czołowi zawodnicy polscy oraz Rosjanie, Duńczycy i Czechosłowacy. Prawdopodobnie w zawodach startować będą również kolarze z NRD, Szwajcarii i Bułgarii. Wyścig seniorów rozpocznie się o godz. 16.00, a jego trasa przebiegać będzie ulicami: Śląska, Wielkopolska, Małopolska i Mazowiecka. Start i meta znajdować się będą na ul. Śląskiej w pobliżu budynku Komendy Miejskiej MO. Kolarze będą mieli do pokonania 25 okrążeń o długości 3.100 m każde.

Rywalizację seniorów poprzedzi wyścig juniorów starszych. Będą oni musieli dziesięciokrotnie przejechać wymieniona wyżej trasę. Wcześniej jednak rozpoczną się zawody kolarskie z udziałem młodzieży szkolnej. O godz. 13.00 wystartują chłopcy urodzeni w latach 1968—69. Pół godziny później na trasę wyrusza kolarze z roczników 1966—67, zaś o godz. 14.00 zmagania rozpoczną uczniowie klas siódmych i ósmych. Wszyscy ścigać się będą na trasie długości 1,5 km z tym, że najstarsi pokonają ją czterokrotnie, młodsi — dwukrotnie, a najmłodsi tylko jeden raz.

Kolejne punkty siatkarzy

(fz). Po serii niepowodzeń w rozgrywkach o mistrzostwo wojewódzkiej klasy „A" w siatkówce mężczyzn, rezerwowy zespół GKS Jastrzębie zdobył kolejne punkty, zwyciężając na własnym parkiecie drużyny HKS Szopienice i Warty Zawiercie.

W sobotę, 21 kwietnia br., górnicy pokonali po niezłej grze całego zespołu siatkarzy **HKS Szopienice 3—1 (15—6, 15—3, 11—15, 15—7).** Pierwsze dwa sety tego spotkania stały pod znakiem zdecydowanej przewagi zespołu gospodarzy. W trzeciej odsłonie zlekceważyli ambitnych siatkarzy z Szopienic i przegrali ją 11—15. Odpowiedź podopiecznych trenera Erwina Michalika była jednak natychmiastowa. Kilka pomysłowych zagrań odebrało „szóstce" HKS jakiekolwiek nadzieje na końcowy sukces i set przyniósł łatwe zwycięstwo drużynie GKS II Jastrzębie 15—7.

Jeszcze lepszą formę zademonstrowała drużyna GKS II Jastrzębie w niedzielnym meczu przeciwko zespołowi Warty Zawiercie. Od pierwszej zagrywki górnicy systematycznie powiększali punktową przewagę, wygrywając ostatecznie **3—0, w setach: 15—4, 15—7, 15—11.** W przekroju obydwu spotkań najlepszym zawodnikiem w zespole GKS II Jastrzębie był **Mirosław Małachowski.**

Bilansujemy sezon hokeja na lodzie

Dziś: „Karliki"

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo ligi okręgowej „Karlików" (chłopcy do lat 15) przebiegało pod znakiem ciągłych perturbacji kalendarzowych spowodowanych m. in. ostrym atakiem zimy i kłopotami transportowymi. W efekcie młodzi hokeiści GKS Jastrzębie nie rozegrali ośmiu przewidzianych terminarzem spotkań, co niewątpliwie niekorzystnie wpłynęło na ich końcowy bilans. **Podopieczni trenera Jacka Dywana w sumie więc rozegrali 23 mecze, zdobywając w nich 43 pkt. przy różnicy bramek 99—173. Dorobek ten pozwolił im na zajęcie 3—4 miejsca,** ostateczna kolejność znana będzie jednak dopiero po zweryfikowaniu wyników wszystkich spotkań przez Wydział Gier i Dyscypliny OZHL.

W ubiegłym sezonie kadra klubowa „Karlików" liczyła 23 zawodników. Byli to: **bramkarze — Leszek Słomka i Mirosław Rembisz oraz król strzelców — Adam Nocuń (24 bramki), Dariusz Wojtalik (18), Robert Panczukowski (13), Andrzej Biskup (10), Bogdan Tluczykont (6), Tomasz Leksander (6), Czesław Mierzwiński (4), Grzegorz Mierzwiński (3), Andrzej Pokorny (2), Zbigniew Wróbel (2), Grzegorz Wrzask (2), Kazimierz Bobis (1), Sławomir Wieloch (1), Andrzej Galwas, Grzegorz Dąbrowski, Tomasz Gajda, Grzegorz Juszec, Jarek Kaszyński, Marek Porębski i Waldemar Orłowski.** Zdecydowana większość z nich to chłopcy, którzy pod okiem trenera Jacka Dywana trenują już pełne dwa lata. Wielu ze względu na wiek z powodzeniem mogłoby występować jeszcze w zespole najmłodszych hokeistów — „Kajtkach", lecz prezentowane już dziś umiejętności pozwalają im skutecznie rywalizować w grupie starszych kolegów. Dotyczy to przede wszystkim **Zbigniewa Wróbla, Sławomira Wielocha i Tomasza Leksandra,** którzy uznawani są za talenty najczystszej wody.

Bardzo wyraźne postępy poczynili jednak przede wszystkim zawodnicy tworzący pierwszą piątkę. Adam Nocuń, Dariusz Wojtalik, Andrzej Biskup, Bogdan Tluczykont i Grzegorz Mierzwiński, która przebojem wdarła się do kadry okręgu katowickiego.

Trener zespołu **Jacek Dywan** ocenia miniony sezon pozytywnie. **Zdecydowana większość chłopców — stwierdza opiekun „Karlików" — poczyniła wyraźne postępy w porównaniu z pierwszym rokiem szkolenia.** Szczególnie było to widoczne w 3 i 4 rundzie rozgrywek, kiedy zawodnicy odrobili już zaległości treningowe (z braku lodu zajęcia rozpoczęto dopiero na 4 dni przed pierwszym spotkaniem mistrzowskim). **Wtedy też rozegrali najlepsze w mistrzostwach** spotkania: z liderem rozgrywek Polonią Bytom i Zagłębiem Sosnowiec. Niemniej zespół było stać na równiejszą grę przez cały okres rozgrywek mistrzowskich. **Przeszkodziły im w tym jednak nie tylko kłopoty** — tradycyjne zresztą — z lodem, ale również odwoływanie przewidzianych terminów spotkań. Tak się bowiem złożyło, że zespół Naprzodu Janów zrezygnował z udziału w mistrzostwach po drugiej rundzie, GKS Tychy grał tylko w dwóch ostatnich rundach, a młodzież z Dolmelu Wrocław borykała się podobnie zresztą jak my, z kłopotami transportowymi. Nie bez wpływu na postawę zespołu były przerwy w treningach niektórych zawodników, **którzy ze względu na słabe postępy w nauce odsunięci zostali na pewien okres od zajęć w sekcji.** W sumie zespół „Karlików" z 23 rozegranych spotkań 11 wygrał, jedno zremisował i doznał 11 porażek. Dorobek punktowy powiększyły jednak zwycięstwa w rozgrywanych przed każdym meczem sztafetach sprawnościowych.

Działalnością zespołu „Karlików" kieruje jeden z najbardziej oddanych sprawom chłopięcego hokeja — **Andrzej Mierzwiński.** Dzięki jego zapobiegliwości i ofiarności m. in. zawodnicy występują obecnie w nowym, dobrej jakości sprzęcie. W pracy społecznej pomagają mu rodzice młodych hokeistów. Szczególnie owocną działalność nie tylko w sferze czysto technicznej, ale również wychowawczej przejawiają ojcowie **Grzesia Jurca i Tomka Leksandra.**

W przyszłorocznych rozgrywkach ligi okręgowej „Karlików" zespół GKS Jastrzębie będzie występował w prawie nie zmienionym składzie. Czy jednak efekt ich sportowych poczynań na lodowej tafli będzie bardziej okazały niż w ubiegłym sezonie w ogromnej mierze zależeć będzie od zapewnienia tym utalentowanym chłopcom bez porównania lepszych warunków treningowych (ściśle lodu). Wydaje się, że gra warta jest świeczki. Awans zespołu seniorów do II ligi państwowej nakłada bowiem na klub obowiązek szkolenia młodych kadr zawodników, z których w przyszłości mogą wyrosnąć najwyższej klasy hokeiści. Dotychczasowa działalność „Kajtków", „Karlików", „Pyrlików" i juniorów dowiodła bowiem niezbicie, że w Jastrzębiu talentów w tej widowiskowej dyscyplinie nigdy nie brakowało.

Koszykarze SP-10 najlepsi

(fz). W sali gimnastycznej SP-19 odbyły się miejskie zawody w mini koszykówce uczniów klas piątych i szóstych. Startowało w nich po 5 najlepszych reprezentacji jastrzębskich szkół. **W grupie zespołów klas V pierwsze miejsce zdobyli koszykarze SP-10, którzy wyprzedzili swoich kolegów z SP-6 i SP-8. Najlepszymi strzelcami turnieju zostali: J. Kluba (SP-10) 56 pkt., A. Makulski (SP-10) 42 pkt. i B. Leśnik (SP-6) 32 pkt.** A oto komplet wyników: SP-8 — SP-11 10—8, SP-10 — SP-8 36—4, SP-6 — SP-8 12—4, SP-6 — SP-11 20—6, SP-10 — SP-19 56—6, SP-6 — SP-19 36—2, SP-8 — SP-19 10—6, SP-10 — SP-11 54—4, SP-19 — SP-11 10—6, SP-10 — SP-6 24—6.

Również zwycięstwem reprezentacji „dziesiątki" zakończyły się zmagania uczniów klas szóstych. Wyprzedzili oni drużynę SP-6 oraz koszykarzy SP-8. W tej kategorii wiekowej królem strzelców został A. Łebek (SP-6) 46 pkt., który o pięć punktów wyprzedził B. Słowińskiego (SP-6) i J. Klubę (SP-10) 28 pkt. Podczas trwania turnieju uzyskano następujące rezultaty: SP-10 — SP-11 22—4, SP-8 — SP-19 26—10, SP-6 — SP-11 16—6, SP-10 — SP-8 18—10, SP-11 — SP-19 8—4, SP-6 — SP-8 33—14, SP-10 — SP-19 32—2, SP-10 — SP-6 18—12, SP-8 — SP-11 12—6, SP-6 — SP-19 40—12.

Warto przypomnieć, że dyrektorem SP-10, która wygrała obydwa turnieje, jest mgr E. Bielaszka, zaś nauczycielem w.f. A. Płaczek.